

Łódź.

Cena numeru
30 gr

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Wnosz. do domu 50 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.50 gr
Poza Łódź egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja Administracji
w ŁCDZL
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594;
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimizowanych
nie umieszcza się

1929

Numer dzisiejszy składa się 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 27-go stycznia

Nr 27

CASINO

Dziś i dni następnych!

Osnuty na tie przeżyć jeńców wojennych tragiczny konflikt między niezłomną przyjaźnią dwóch mężczyzn a miłością kobiety

Dziś i dni następnych

Pierwszy
owoc współpracy dwóch po-
tężnych indywidualności kie-
rownika produkcji; ERYKA
POMMEKA i z. JOE MAY'a

POWROT

Pierwszy
występ przepięknej DITY
PARLO po jej zaangażowa-
niu się do Ameryki

Z

NIEWOLI

Orkiestra pod kier.
L. Kantora

Pierwszy
występ G. FROHLICHA od
czasu jego kreacji w filmie
METROPOLIS

Początek o 12-ej. Od g. 12 do g. 3-iej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

W Lasach Polskich

podług głośnej powieści E. Spatozu. Realizacja John Turkow.

W rolach głównych:

DIANA BLUMFELD, Silwen Rich

Chór wykona pieśni chasydzkie, synagogalne i nastrojowe.

Orkiestra pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o g. 12-iej w poł.

Od godz. 12-iej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

LUNA

„KOCHANKOWIE”

Film dla tych co kochali, kochają lub kochać zamierzają.

W rolach głównych: wymarzona **Vilma Banky** i **Ronald Colman**
i wysniona para kochanków

Dziś i dni następnych

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem Teodora KYJERA.
Cena miejsce na pierwszy seans od 1 zł. w soboty i niedziale od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

POGRZEB ARTYSTKI.

Warszawa 26-1.

Dziś o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Wiktorji Kaweckiej, artystki operetkowej.

Po nabożeństwie, podczas którego na chórze śpiewali artyści opery, adoratorzy i przyjaciele zmarłej artystki wynieśli trumnę na ulicę. Długi kondukt pogrzebowy, poprzedzony delegacjami stowarzyszeń artystycznych, niosących wieńce, wyruszył na cmentarz powązkowski, gdzie złożono zwłoki artystki na wieczny spoczynek.

NAWET POD NIEBEM BŁEKITNEM ITALJI.

Rzym 26-1 (ate)

We Włoszech północnych szerzą się zawieje śnieżne.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne między Medjolanem i Wenecją są poważnie przerwane. W okolicach Undine śnieg leży na ćwierć metra wysoko.

Pociąg osobowy niedaleko Undine ugrzązł w śniegu.

W górach Tryjestu termometr wskazuje 20 stopni poniżej zera.

—oOo—

PRZEZ RADIO**PROGRAM NA NIEDZIELĘ 27 STYCZNIA.**

10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry w Wilnie.

11.56 Sygnał czasu. heinał z Wieży Marjańskiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10 Poranek symfoniczny.

14.00 Odczyty: „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — p. M. Karczewska. „Pravidłowa uprawa Inu” — inż. L. Rogulski „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — S. Medrzecki.

15.15 Koncert symfoniczny.

17.30 Odczyty: „O pomnik dla M. niuszki” — p. J. Biernacki. „Z przeżyć i dzieł narodu” — prof. H. Mościcki.

18.20 Koncert popołudniowy.

19.00 Rozmaitości.

19.20 Odczyt p. t. „Zdetronizowana królowa Lewanty i Ateny XX-go wieku” — prof. R. Richter.

19.56 Sygnał czasu.

20.00 „Rozrywki umysłowe” — por. C. Jabłonowski.

20.20 Kwadrans literacki.

20.45 Transmisja z Krakowa (szopka krakowska).

W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Ofiara epidemji grypy**GRON DR. WINCENTEGO BOGUCKIEGO****Wiceprezydenta miasta Warszawy**

Warszawa 25-1

Wczoraj o g. 8 m. 10 rano, po dwutygodniowej chorobie, zmarł w mieszkaniu własnym przy ul. Lipowej Nr. 2 wiceprezydent m. st. Warszawy, dr. Wincenty Bogucki.

Wiceprezydent dr. Bogucki urodził się w 1871 roku w Martynowicach z. Kijowskiej. Po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Kijowie wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu kijowskiego, który ukończył w 1896 roku. Po ukończeniu studjów s. p. dr. Bogucki objął stanowisko lekarza rejonowego w gub. Saratowskiej. W 1898 r. przeniósł się na także stanowisko do Odessy. W styczniu 1899 roku został lekarzem mary

narki na statku wojennym „Kornilow” a w rok został delegowany do Chin do walki z dżumą za co otrzymał order „Smoka”. Za walkę z dżumą w Rosji dostał order św. Włodzimierza IV stopnia. Po przeniesieniu się z powrotem do Odessy w 1918 roku zostaje prezydentem Odessy.

W roku 1920-ym powrócił do kraju i wstąpił do wojska w randze podpułkownika, a w maju 1921 roku po wystąpieniu został mianowany naczelnikiem VI Wydziału Zdrowia przy magistracie warszawskim. W 1927 roku objął stanowisko wiceprezydenta m. Warszawy.

Dzień pogrzebu s. p. dr. Boguckiego nie został jeszcze ustalony.

Rokowania między Watykanem a Kijowem**Weszły w otwarte stadi m**

Paryż 26-1 (ate)

„Excelsior” donosi, że rokowania między Watykanem i rządem włoskim są już na ukończeniu. Papież jednak podpisze układ dopiero wówczas, kiedy pozna w tej sprawie opinię świata katolickiego.

Wczoraj generał jezuitów Vinuri miał dłuższą rozmowę z Mussolinim w sprawie opracowania ceremonjału, który ma obowiązywać względem Papieża jako najwyższego przedstawiciela Państwa Kościelnego.

Czerwona wołać**Rozstrzelanie separatystów na Ukrainie****Stalin nie uznaje niepodległości dzielnicowej**

Ryga 26-1 (ate)

Z Charkowa donoszą o licznych aresztowaniach nie tylko wśród inteligencji ukraińskiej, lecz też wśród ukraińskich komunistów.

Krają pogłoski o rozstrzelaniu 6 wybitnych komunistów, a w tej liczbie b. komisarza oświaty Szumskiego, który niedawno uciekł z miejsca swego zesłania i nielegalnie przebywał na Ukrainie.

Pozatem odbywają się masowe aresztowania zwolenników opozycji, co wywołuje olbrzymie wrażenie wśród ludności. Osta

tniej nocy aresztowano w Charkowie 17 oficerów armji czerwonej oskarżonych o separatyzm ukraiński.

Szkoła oficerska w Kijowie ma być całkowicie zreorganizowana, gdyż dochodzi nie ustaliło, że jest to ognisko propagandy ukraińskiej w armji.

Centralny komitet partji komunistycznej na Ukrainie odbywa bez przerwy posiedzenia.

Prezes WCIK a Ukrainy Piotrowski otrzymał telegraficzne wezwanie do Charkowa.

Mikołaj Samozwaniec**„Wskrzeszony” car****Gracuje w guberni połtawskiej**

Ryga 26-1 (ate)

W gub. połtawskiej ukazał się człowiek ludzaco podobny do cara Mikołaja II. Człowiek ten wygłasza mowy do tłumów włościan, twierdząc, że bolszewicy umyślnie rozszerzali wiadomość jakoby Mikołaj II był zabity i że to właśnie on jest ostatnim carem Rosji. Zdolał się ocalić i ukrywał się w oddalonych wsiach. Obecnie uważa, że nastąpił czas jego powrotu na tron rosyjski.

Rzekomy Mikołaj II głosi, że stolica przyszłej monarchji ma być przeniesiona z Moskwy do Kijowa i że naród ukraiński będzie w monarchji tej odgrywał dominującą rolę. Car udzieli narodowi ukraińskiemu zupełnej swobody rozwoju. Wobec Ukrainy popełniał historyczny błąd odmiawiając jej samodzielności.

Władze sowieckie nie udalały schwy-

tać samozwańca. Pisma sowieckie twierdzą, że fakt ukazania się samozwańczego cara Mikołaja II na Ukrainie jest zręcznym manewrem agitacyjnym monarchistów rosyjskich, którzy w ten sposób chcą zjednać włościan ukraińskich dla swoich idei.

WALUTY I DEWIZY.
z dnia 26 stycznia.

Dolary 8,8375
Belgia 123,92
Holandia 357,52
Londyn 43,2425
N. Jork 8,90
Paryż 34,36
Praga 26,385
Szwajcaria 171,585
Wiedeń 125,35

TELEGRAMY.

AUTOBUS CONTRA LOKOMOTYWA.

Londyn 26-1 (ate)

W pobliżu miejscowości Billingham pociąg pędzący zderzył się z autobusem z 7 pasażerów tego ostatniego zostało zabitych.

FRANCJA RATYFIKOWAŁA PAKT.

Bukareszt 26-1 (ate)

Parlament rumuński ratyfikował dziś jednomyślnie pakt Kelloga.

KOMPENSACJA W KOPALNI.

Londyn 26-1 (ate)

Donoszą z Nowego Jorku w jednej z kopalni węgla Kingston, osunął się pokład węgla. 14 robotników zostało zasypanych 60 osób poniosło ciężkie rany.

DO RZYMU BY MRZEĆ.

Warszawa, 26-1

Dziś rano nadeszła do Warszawy wiadomość z Rzymu, że zmarła tam księżna Ferdynandowa Radziwiłłowa, wdowa po s. p. Ferdynandzie Radziwiłłowie b. prezesie Koła Polskiego w Berlinie, który jako najstarszy wiekiem poseł otwierał posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

S. p. ks. Radziwiłłowa wyjechała z Warszawy do Rzymu przed dziesięciami dniami.

GIELDA ZBOŻOWA.

Poznań.

z dnia 26 stycznia 1929 r.

Zyto	33,00—33,50
Pszenica	40,75—41,75
Jęczmień przem.	32,50—33,50
Jęczmień browarowy	34,00—36,00
Owies	30,50—31,50
Mąka żytnia 70 proc.	46,50
Mąka pszenna 65 proc.	58,00—62,00
Otręby żytnie	25,50—26,50
Otręby pszenne	25,23—26,25.

Usposobienie słabsze.

Czytajcie!

Prenumerujcie!

Rozpowszechniajcie!

„Młodego Narodowca”
organ młodych, narodowo myślicy. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. Egzemplarze okazują się bezpłatnie. Adres: Redakcja Młodego Narodowca Bielsko ul. Blachowa 40.

Amanullah próbuje szczęścia

B. król Afganistanu maszeruje na stolicę

Habibullah, oczywista, boi się

Londyn 26-1 (ate)

Według doniesień z Kabulu Habibullah mobilizuje wszystkie swe siły dla walki przeciwko Amanullahowi, który w chwili obecnej śpieszy na stolicę znajdując się już 40 kilometrów od miasta.

Habibullah w obawie zamachu na swe życie otoczył pałac królewski specjalną strażą.

Londyn 26-1 (ate)

Z Moskwy donoszą iż w ostatniej chwili sytuacja polityczna króla Habibullah znacznie się pogorszyła, 7 kilometrów przed stolicą odbyła się decydująca walka z wojskami Amanullaha, przyczem Habibullah odniósł ciężką porażkę. Większość szeregów znów przeszła na stronę Amanullaha.

Pogrom trockistów

Zwolennicy Trockiego to organizacja antysowiecka

Osobliwe insynuacje „Prawdy” moskiewskiej

Moskwa, 26-1 (aw)

„Prawda” w artykule wstępnym pod tyt. „Stoczyli się” omawia działalność nielegalnej organizacji trockistowskiej. Trockiści, stwierdza dziennik, którzy byli ongiś frakcją w łonie partji, obecnie stali się podziemną organizacją antysowiecką.

Ta podziemna robota będzie tępiąca przez organy władzy sowieckiej na drodze bezwzględnej walki z tą organizacją. Między h. opozycją trockistowską wewnątrz W.K.P. a obecną trockistowską orga-

nizacją nielegalną, legła przepaść nie do przebycia. Akcja GPU jest wobec tego konieczna dla zlikwidowania antysowieckiej organizacji.

W ten sposób trockiści zostali ostatecznie oficjalnie uznani za antysowiecką organizację kontrrewolucyjną na równi z monarchistami.

Dziennik nawet zarzuca trockistom wysługiwanie się elementom emigracyjnym t. zw. Białej Gwardji.

NIEDOLE CHIŃSKIEJ PROWINCJI.

Londyn 26-1 (ate)

Misja wysłana do północnych Chin celem udzielenia pomocy prowincji Tschansi nadesłała sprawozdanie z którego wynika że ilość umarłych na tyfus jest tak wielka, że niema komu grzebać trupów.

Całe ulice wprost zasiane są trupami. W mieście Saracji w ciągu jednego dnia zmarło 40 ludzi.

Utworzyły się bandy po kilka tysięcy

osób które posuwają się na południe zachód, grabiąc i niszcząc wszystko po drodze.

Londyn 26-1 (ate)

Według wiadomości z Pekinu w prowincji Honan wybuchło powstanie komunistyczne. Według opowiadań misjonarza w wielu miejscowościach panują komunizm. Ilość zabitych wynosi przeszło 5 tysięcy osób.

Nadprogramowa atrakcja uroczystości pogrzebowej

Kondukt żałobny, znikający wraz z katafalkiem w piwnicy

OKOŁO 40 OSÓB DOZNAŁO

CIĘŻKICH OBRAŹEN.

Widownią niezwykłego zajścia było miasteczko Lorcam w Hiszpanji. Zmarła tam siedemnastoletnia dziewczyna.

Kiedy w domu żałoby zebrali się krewni i znajomi, nagle — załamała się podłoga i uczestnicy wraz z trumną zapadli się. Krzyki i jęki poranionych ludzi

napełniły lochy piwniczne.

Pomiędzy rannymi, leżał zniekształcony trup zmarłej, który wypadł z trumny. Przeszło 40 osób odniosło ciężkie obrażenia. Dopiero po upływie kilku godzin udało się udzielić poszkodowanym pomocy.

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PANSTWOWYCH

Zeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA”,

Plotkowska 83.

Zapisy kandydatów na II półroczu przyjmuje kancelarjsk codziennie od 9 do 12-ej w poł. Początek z 14 lutego r. b.

OPŁATY NISKIE.

Ostatnia wielka
MASKARADA

HULAJ DUSZA!!!

Sala Filharmonji

9 lutego

Moc atrakcji

Cały zysk na sieroty
żołnierskie

Pokój wieczysty nastąpi gdy ludzi na świecie nie będzie

Idea, w którą nikt nie wierzy

Wywiad z b. prezydentem Francuskiej Republiki, Millerandem

Niektóre koła polityczne sądzą, że u sunięcie się moje z polityki spowodowane było rozczarowaniem. Każdy, kto tak długo, jak ja brał udział w życiu politycznym wie, że popularność na tem polu rzadko trwa długo, nawet w tym wypadku, jeżeli polityk wniósł do swego zawodu bardzo duży zasób uczciwości i ciężkiej pracy. Jeżeli jednak stwierdzi on, że osiągnął cele, które sobie postawił, wycofanie się jego z areny politycznej powinno być naturalną tego konsekwencją.

Demokracja i republikanizm — oto ideały, o które walczyłem przez całe swoje życie. A gdy przekonałem się, że ideały te biorą górę we Francji, czułem, że mogę się usunąć w cień, gdyż praca moja była dokonana.

Chociaż twierdzi się powszechnie, że demokracja chyli się ku upadkowi, jestem wprost przeciwnego zdania. Nie daję się zaprzeczyć fakt, że w kilku krajach zapanowała dyktatura, nie jest jeszcze dowodem powszechnego bankructwa rządów demokratycznych. Historia wykazała niejednokrotnie, że dyktatury kończą się zawsze w chwili najbardziej nieoczekiwanej i jestem głęboko przekonany, że dyktatura w naszych czasach może być tylko zjawiskiem przejściowym.

Jest objawem powojennym, że narody chwilowo utraciły wiarę w parlamentarną formę rządów, przekonawszy się, że nie mogła ona uchronić ich od okropności wojny. Mojem zdaniem rządów parlamentarnych nie można zastąpić żadnym innym systemem, zgodnym z duchem czasu. Prawdą jest, że demokracja posiada wiele wad, ale jako instytucja powołana do życia przez istoty niedoskonałe, jakimi są ludzie, nie może ona być doskonałą.

Chociaż usunąłem się z pola politycznej działalności, praca moja w charakterze prawnika absorbuje mnie w zupełności. Nie wyprągliem się jeszcze i ciężka praca sprawia mi przyjemność.

Zawód adwokata jest w rzeczywistości sztuką.

Dobry adwokat musi być doskonałym mówcą, bystrym znawcą natury ludzkiej i zręcznym stylistą, nie mówiąc już o innych niezliczonych właściwościach, które muszą się jednoczyć w jego charakterze.

W dziedzinie sądownictwa sądy przysięgłych są w wielu krajach atakowane. Niektórzy prawnicy posuwają się aż do żądania obalenia tej uświęconej wiekiem instytucji.

Co do mnie, nie zgadzam się z tak wstecznymi zapatrywaniami. Sądy przysięgłych są jedną z najsilniejszych gwarancji wolności osobistej obywatela. W jaki sposób bez przysięgłych może być w sposób zadowalający wymierzana sprawiedliwość, n. p. w procesach politycznych?

Czy moglibyśmy oczekiwać obiektywnego wyroku ze strony tych, którzy sami

zależni są od państwa? Jaki byłby wyrok sądu, gdy naprzykład ktoś, by obraził ministra sprawiedliwości?

Gdyby taka sprawa nie podlegała sądom przysięgłych, nie moglibyśmy się spodziewać, że sprawiedliwości stanie się zadość. Dlatego też sądy przysięgłych są tak potrzebne, jako wyraz opinii publicznej.

Walka z systemem sądów przysięgłych, tak żywo zajmująca obecnie niektóre umysły, prowadzi nas wprost do innego zagadnienia dzisiejszej doby, mianowicie do sprawy kary śmierci. Właśnie w danej chwili zagad i nie to jest przedmiotem gorących dyskusyj. Czy karę śmierci należy zatrzymać, jako środek odstraszący od przestępstwa, czy też należy ją znieść, jako przeżytek dawnego barbarzyństwa, na tej zasadzie, że jest ona okrutną formą kary? Niektórzy łączą zagadnienie to z istotą samej demokracji. Jest to jednak błędem. Kara śmierci nie ma nic wspólnego z demokracją. Najbardziej demokratyczne państwa, jak Ameryka i An-

glja zachowały ją do dnia dzisiejszego.

Celem wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko zadośćuczynienie za zbrodnię, lecz także zapobieganie jej, przez przykład odstraszący. W tem znaczeniu kara śmierci jest niewątpliwie uzasadniona.

Prawo międzynarodowe w obecnych warunkach jest raczej teorią niż rzeczywistością. Żadne prawo nie posiada należytej ważkości, jeżeli nie jest poparte przez odpowiednią sankcję. Każde wykroczenie przeciw prawu międzynarodowemu pozostanie bezkarne, nikt bowiem w danej chwili nie posiada władzy ścigania przestępcy.

Pokój wszechświatowy jest ideałem, do którego wszyscy dążymy. Problem ten jednak może być rozwiązany jedynie przez ustanowienie prawa międzynarodowego, które w obecnych warunkach znowu mogłoby zapewnić pokój wieczny tylko wówczas, gdyby aniołowie, nie zaś ludzie zamieszkiwali ziemię.

Rozsądnie a z obustronnym pożytkiem

Słoń tylko odniósł korzyść realną z zwiedzenia wystawy

INCYDENT, KTÓRY MÓGL SKOŃCZYĆ SIĘ GORZEJ, NIŻ STRATĄ BOCHENKÓW CHLEBA.

W wielkim londyńskim gmachu wystawowym Olympia, odbywa się obecnie wystawa urządzeń mieszkań, sprzętów kuchennych i artykułów spożywczych.

W tych dniach, gdy obrzumią halę wystawową przewietrzano przez otwarcie wszystkich jej wrót, jeden ze słoni cyrku, który rozłożył się obozem obok Olimpji, od bywając zwykłą przechadzkę poranną pomiędzy gmachem wystawy a cyrkiem, ujrawszy otwarte wrota hali, nabrał nagle chętki do zajrzenia na wystawę i wyrwawszy się swemu dozorczy, wkroczył do gmachu.

A właśnie przywieziono do bufetu

wystawy kosze świeżego pieczywa. Miły zapach i widok świeżych bochenków pociągnął odrazu ogromne zwierzę ku sobie. Przewróciwszy trzy małe kiciski wystawowe, oraz kilka stolików i krzeseł, słoń podążył wprost do jednego z koszów i zaczął wrzucać sobie trąbę do paszczy bochenek za bochenkiem, pożerając je łapczywie.

Podążający za swym pupilem dozorca, widząc powstający wśród publiczności popłoch, postąpił bardzo rozsądnie, pozwolił bowiem słoniowi wyjść cały kosz chleba. Nasycony w ten sposób słoń dał się wyprowadzić już zupełnie spokojnie z hali wystawowej.

Wolał lwy, niż akcjonariuszów swego przedsiębiorstwa

DYREKTOR NACZELNY BIERZE UDZIAŁ W POSIEDZENIU ZARZĄDU ZA POŚREDNICTWEM GRAMOFONU.

Ostatnie zebranie akcjonariuszów wielkiego angielskiego koncernu gramofonowego, odbyło się w nastroju nader burzliwym. Skutkiem rywalizacji radja bowiem fabryki gramofonów musiały ograniczyć produkcję, a tem samem dywidenda znacznie zmalała.

Na domiar złego, dyrektor koncernu, bawiący na urlopie w Afryce, gdzie polował na lwy, nie zjawił się na zebraniu.

Ponieważ zaś zebranie zwołane zo-

stało jako nadzwyczajne, na żądanie akcjonariuszów, więc też dyrektor snąc nie uważał za wskazane przerywać sobie polowania.

Przysłał natomiast „nagadane” przez siebie płyty, które zareprodukowano na walnem zebraniu. Akcjonariusze słyszeli głos dyrektora przedstawiającego smutny stan interesów — a nie mogli mu za to nawet nawymyślać.

O czym winna pamiętać mniejszość narodowa

Naiwni reprezentanci ludu czy prowokatorzy

Mniejszość, występująca w charakterze obcego mocarstwa

W ciągu wtorku i środy toczyły się obrady sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na porządku dziennym była dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych Zaieskiego. Poza szeregiem mówców, którzy poruszali zagadnienia naszej polityki zagranicznej, znalazło się trzech posłów, którzy mówili nie na temat. Wytoczyli mianowicie wobec ministra Spraw Zagranicznych szereg zarzutów, dotyczących położenia mniejszości narodowych w Polsce. Byli to posłowie Neumann (Niemiec), Lewicki (Rusin) i Reich (żyd).

Co ma z tem wspólnego minister Spr. Zagr.? Wszak nie on prowadzi politykę mniejszościową, leży ona w zakresie kompetencji ministra Spraw Wewnętrznych oraz ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja sejmowa spraw zagranicznych jest terenem właściwym do poruszania spraw, dotyczących stosunku państwa polskiego do państw obcych.

Poruszanie na tej komisji spraw dotyczących stosunku rządu polskiego do obywateli państwa jest niewłaściwością.

Mimo to, przewodniczący komisji, pos. Niedziałkowski, nie tylko nie zwrócił uwagi mówiącym nie na temat posłom, lecz — przeciwnie, poruszone przez nich sprawy podniósł i poświęcił im część swego przemówienia.

Naszem zdaniem postąpił źle. Żle nie tylko z punktu widzenia techniki prowadzenia obrad. Drobnym bowiem incydentem przekracza ramy kwestji formalnej.

Poruszenie spraw mniejszościowych przez posłów narodowości niepolskiej na komisji spraw zagranicznych i żądanie w tych sprawach wyłączenia od ministra Spr. Zagr., ma podkład zasadniczy.

Mniejszości narodowe w Polsce z większym niż gdzieindziej upartem, podkreślają swoje odmienne od reszty ludności stanowisko wobec państwa. Błędnie komentując tak zw. traktat mniejszościowy, uważają sprawę swych interesów za wykraczającą poza obręb stosunków wewnętrznych. Dlatego też podczas, gdy wszyscy inni obywatele, w razie doznanej krzywdy zwracają się do odpowiednich właściwych ministrów, mniejszości usiłują rozmawiać z rządem za pośrednictwem ministra Spraw Zagranicznych, tak jakby znajdowały się one poza państwem.

Takie stanowisko i takie praktyki, są niedopuszczalne i opieranie się w tym wypadku na tem, że Polska w zakresie polityki mniejszościowej posiada zobowiązania międzynarodowe, jest nieuzasadnione.

Traktat mniejszościowy obowiązuje, bo został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw” i stał się przez to ustawą, obowiązującą przede wszystkim artykuły Konstytucji. Jednakowoż ani jedna, ani druga ustawa, nie stawia mniejszości narodowych w sytuacji podmiotów prawa międzynarodowego, które mogłyby się z państwem porozumieć za pośrednictwem ministra Spraw Zagranicznych.

Jeżeli chodzi o interpretację w tym względzie traktatu mniejszościowego, to miarodajnym jest tu, le „tre d'envie” załączone do tekstu przesłanego przez Clemenceau do Ioracego Paderewskiego.

W liście tym Clemenceau pisze m. in.: „Wierzę, że te postanowienia nie przeszkodzą jednoci narodowej Polski. Nie stanowi one uznania żydów jako takich w znaczeniu odrębnej jednostki politycznej w Polsce”.

Dotyczy to oczywiście nie tylko żydów, lecz i innych mniejszości.

Jeżeli chodzi dalej o procedurę w sprawach mniejszościowych przed Radą Ligi Narodów, to i tam mniejszości narodowe nie mogą być stroną. Wyraźnie informacja mogą pochodzić od zainteresowanych mniejszości jednak, jak to wyraźnie postanawia przyjęte przez Radę Ligi dn. 22 paź-

dziernika 1920 r. sprawozdania Tiltonego: „prawo podawania do wiadomości faktu pogwałcenia lub niebezpieczeństwa pogwałcenia zastrzega się na rzecz członków Rady”. Petycja mniejszości samej „nie może pociągnąć za sobą prawnej, rentium wniesienia sprawy przed forum Rady i spowodowania jej interwencji”. (Patrz: „Journal Officiel de la Societe des Nations 1920 Nr. 8”).

Również z późniejszych postanowień Rady Ligi wynika, że chociaż Rada może się opierać na wszelkich informacjach, a więc i na dostarczanych jej przez osoby i organizacje zainteresowane, to jednak mniejszości narodowe w żadnym wypadku nie mogą oficjalnie występować w charakterze oskarżyciela. Na ich petycje Rada Ligi z reguły nie odpowiada.

Z tego wynika że w sprawach mniejszościowych mogą oficjalnie mówić z ministrem spraw zagranicznych tylko członkowie Rady Ligi, nigdy zaś obywatele państwa. Jeżeli dzieje się mniejszościom krzywda mają postępować tak jak i obywatele narodowości polskiej. Ta zasada może być uznana za bezsporna.

Dla wszystkich obywateli polskich niezależnie od narodowości sprawa stosunku rządu do nich jest sprawą wewnętrzną a nie międzynarodową.

O tem mniejszości narodowe powinny pamiętać.

D. W.

Żołdak na emeryturze

Traktat wersalski „musi” zostać zniweczony

JESZCZE JEDEN WYRAZ NIEMIECKICH INTENCJI POKOJOWYCH.

Pismo gdańskie „Danziger Allgemeine Zeitung” zamieściło artykuł generała pozasłużbowego Helfritza p. t. „Państwo i siła zbrojna”, wskazując na szerzone w Niemczech powojennych hasło: „Precz z wojną!”, autor podkreślił, że przyznanie się do tej idei, a w szczególności zawarta w niej groźba odwołania służby wojskowe jest zbrodnią, popełnioną na państwie i narodzie. Naród niemiecki musi zpowrotem odzyskać to, co mu zrabowano, a mianowicie: prawo do zbrojeń. Jeżeli nie odzyska tego to przyszłość jego zostanie przypieczętowana. Swoje uwagi na ten temat kończy generał Helfritz następującymi słowy:

„ARMJA SOWIECKA JEST NIEZDOLNA DO WOJNY”.

Wielką sensację wzbudziło przemówienie Budiennego, który odbywa obecnie podróż inspekcyjną po Syberji.

Mianowicie w Krasnojarsku wygłosił on mowę, w której — ku przerażeniu słuchaczy — zaznaczył, że armja sowiecka zupełnie jest niezdolna do wojny, gdyż rząd sowiecki, — zdaniem Budiennego — wcale nie dba o obronę państwa.

„Żądanie narodu niemieckiego musi się streszczać w słowach: wykuszony, oparty na kłamstwie traktat wersalski musi być zniweczony. Niemcy oszukano w dziedzinie ich prawa do zbrojeń i dlatego domagają się one wolności zbrojeń jako podstawy swojej egzystencji. Dopiero w chwili, gdy żądanie to będzie spełnione, można będzie mówić o równoprawieniu Niemiec w stosunku do innych narodów”.

Możeby tak Liga „zaopiekowała” się butnym żołdakiem niemieckim i w drodze dyplomatycznej poskromiła jego zachwałę grafomańskie wybryki?

Z treści tej mowy sądzą, że między Budiennym a rządem powstały pewne tarcia, które też znalazły swe echo w powyższej mowie.

Kupujcie tylko
w sobotę

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

DZIS

DZIS

Przebiegny film p. t.

„Skandal przed ślubem”

Pofęzny dramat sylowy ilustrujący transferne dzieje miłości dwójki ludzi opętanych siecią intryg i przez wyreflikowaną aferzystę

W rolach głównych sławna, przedśliczna hr. Annes Esteri czy oraz ulubieniec Harry Liedtke

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40

Nie wierz kobiecie

Zdemaskowany „lekarz cudotwórca”

Nie umiał czytać i pisać, a jednak „wystawiał” recepty

Nowoczesny świat nie uznaje cudów. Ale ludzie wierzą w nie nadal i kiedy wiedza zdiera aureolę tajemniczości z jednego cudu, szukają pośpiesznie nowego.

Wiara w cud rozpowszechniona jest najwięcej w dziedzinie medycyny popularnej. Nawet ludzie inteligentni często chętniej odwiedzają lekarzy cudotwórców, aniżeli dyplomowanych. Ta naiwna wiara daje doskonale pole zarobkowania różnym oszustom.

Niedawno zasłynął w małej wiosce normandzkiej zwykły chłob jako lekarz cudotwórca. Nazywał się Lavinasse. Diagnozę stawiał na pierwszy rzut oka nieomylnie. A najdziwniejsze, że zapisywał on pacjentom swoim nie herbatki najróżniejszych świętych, lecz prawdziwe lekarstwa, które chorzy nabywać mogli w każdej aptece.

Jedyną niedogodnością była praca w polu, którą pan Lavinasse z zamiłowaniem wykonywał. Każdy jego pacjent, o jakiej tylko porze przychodził, musiał czekać regularnie co najmniej godzinę na przyjęcie. W tym czasie pani Lavinasse starała się, by gościom się nie nudziło. Wypytywała każdego troskliwie co mu dolega, jak dawno choruje itd., wyrażając przytem swe głębokie współczucie oraz zapewnienie, że mąż jej znajdzie napewno środek niezawodny.

Po dłuższej konwersacji, gdy zebrało się już kilku gości, pani Lavinasse posyłała kogoś po męża, który zjawiał się po kwadransie z lopatą w ręku. Krok jego i wzrok wydawał się trochę niepewny i drżący ale mimo to diagnoza wypadła zawsze nieomylnie.

Recepty na lekarstwo otrzymywali pacjenci dopiero dnia następnego.

Lavinasse urzędował przez lat kilka bez zarzutu, czyniąc wielką konkurencję lekarzom zawodowym z okolicy.

Aż pewnego dnia lekarz pobliskiego miasteczka otrzymał wizytę pani Lavinasse. Twarz jej była nieco zmieniona, trochę opuchnięta, a oko podbite.

Prosiła o poświadczenie pobicia, z którym zamierzała pójść do sądu.

Przy tej sposobności zdradziła lekarzowi tajemnicę swego męża: „Ach to pijak i brutal nieznośny. Codzień mnie bije, nie uznając, że mnie zawdzięcza swe wielkie zarobki. Pan doktor myśli, że on leczy? Nie, to ja! On jest głupi, jak stołowe nogi,

nawet pisać nie umie. Cała jego praca to podsłuchiwanie pod drzwiami co mnie pacjenci opowiadają. W ten sposób stawia on każdemu trafną diagnozę choroby, gdyż uważam na to, by pacjenci siadali po kolei. Jeżeli przypadkowo zapomni diagnozy wychodzi do swego pokoju, a ja dowiaduję się ponownie, co następnemu pacjentowi dolega. Dlatego mąż mój nigdy się nie myli”.

Doktor ucieszył się bardzo z tego wywiadu i zainteresowany zapytał jak pan Lavinasse załatwia trafne recepty.

„Ach, to też ja załatwiam, on nawet czytać nie umie”, odrzekła pani Lavinasse.

„Recepty? Proszę rzecz. Tyle jest anonsów w gazetach i kalendarzach polecających lekarstw na różne choroby. Przepisuje je tylko i recepta gotowa.”

Czynnikom, żydostwo popierającym, pod uwagę

Żydzi w Polsce stoją nad brzegiem ekonomicznej katastrofy

TAK OŚWIADCZAJĄ ŻYDOWSCY DELEGACI Z POLSKI.

Chicagowski „Dziennik Związkowy” z dnia 9 b. m. pisze:

Na konferencji Federacji Polskich Żydów w Ameryce, odbytej w zborze Meca przy W. 56 ulicy, w Nowym Jorku postanowiono pożyczyć 3,000,000 do 5,000,000 dol. polskim żydom.

Na konferencji przewodniczył Benjamin Winter, prezes federacji i około 200 delegatów z 80 organizacyj należących do federacji, uczestniczyło w naradzie.

Posiedzenie otworzył Z. Tygel, dyrektor federacji, który niedawno powrócił z Polski. Odczytał on raport w którym powiada: „Bezwańienia położenie żydów w Polsce jest takie, że nie mogą oni nigdy spodziewać się podniesienia na nogi. Musi my odpowiedzieć na wezwanie trzech mil. mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy sto

ją na krańcu ekonomicznej katastrofy.

Przyjęto rezolucję, przymując wniosek Tygla udzielenia pożyczki polskim żydom i wyznaczenia komisji ekspertów do zbadania sytuacji i przedłożenia jej uwadze amerykańskiej opinii publicznej.

Postanowiono pozatem wyznaczyć specjalną stałą komisję, która ma się zająć problematami polskich żydów i dopomóc w ich rozwiązaniu.

Dr. Henry Moskowitz, reprezentujący połączony komitet wydawania zapomóg, zalecił zająć się losem żydów zarówno polskich jak i rumuńskich. Wyraził nadzieję, że organizacja dopomoże żydom w starym kraju.

B. sędzia municypalny Jacob Panken i kongresman (poseł p. r.) Nathan Perlman poparli ten wniosek.

A człowiek bez pieniędzy?

Ryba żyć może bez wody

UCZENI FRANCUSCY POŚWIĘCAJĄ WIELE UWAGI TEMU WYSOCE INTERESUJĄCEMU ZAGADNIENIU.

Wiemy, że ryby oddychają, lecz powietrze, z którego mogą jedynie korzystać — to powietrze rozrzedzone, znajdujące się w wodzie. Wyjęte z wody ryby giną z powodu uduszenia.

Czy jednak ryby można przyzwyczaić powoli do tego, by żyły bez wody? Takie pytanie zadali sobie członkowie paryskiej akademii umiejętności, którzy celem wyjaśnienia tej sprawy postanowili przeprowadzić bardzo sumienne badania nad brzegiem morza Śródziemnego. Wyniki badań ogłosili na posiedzeniu akademii, które się odbyło pod koniec roku ubiegłego.

Podczas doświadczeń — jak wynika ze sprawozdania — wzmianowano ryby z wody na czas od 15 do 30 minut. Czynność tę powtarzano w ciągu dni 15. Potem dopiero zaczęto robić porównania między rybami, już oswojonymi z życiem bez wody, na czas od 15 do 30 minut. Czynność tę powtarzano w ciągu dni 15. Potem dopiero zaczęto robić porównania między rybami, już oswojonymi z życiem bez wody, a

wydobywanymi z niej po raz pierwszy. Okazało się, że te które były bez wody po raz pierwszy, były wrażliwsze na uduszenie, aniżeli te, które z takim trybem życia zdolano w ciągu 15 prób oswoić.

Na tej podstawie ci uczeni doszli do wniosku, że jednak ryby można powoli przyzwyczaić do tego, by odbywały się bez wody przez czas stosunkowo dość długi. Jest to najlepszym dowodem, że świat zwierzęcy, posiada zadziwiającą zdolność przystosowania się do warunków, w jakich żyć musi.

—c00—

„Młody Narodowiec”
organ młodzieży Narodowej wyszedł z druku. Numery okazowe bezpłatnie. Adres: Belsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata i wartka 1 z. 50 gr.

NIEDOSTRZEGALNIE
SMAŁE USUWA

SIWIZNE

Orientine

REGENE-
RATSEURCENIJE WŁOSY NA
KOŁOS NATURALNYBEZWARUNKOWO NIESKODLNY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA : WARECKA 9

Z bezwzględną energią

Rozstrzelanie bandy szantażystów na ulicy

Policja chicagowska przestała traktować bandytów humanitarnie

Już dawna bogacze z Chicago byli szantażowani przez tajemniczą bandę, występującą pod nazwą „Czarnej Ręki”.

Odbywało się to nader prosto: milioner otrzymywał list z żądaniem zapłacenia takiej sumy, w przeciwnym razie czeka go niechybna śmierć. Przestraszony bogacz uiszczał kwotę (zwykle niezbyt wygórowaną) i nie zawiadamiał policji z obawy przed zemstą.

Mister Wood, znany przemysłowiec, otrzymał w zeszłym tygodniu podobne wezwanie: „10.000 dolarów albo śmierć — Czarna Ręka”. Przemysłowiec był energiczny i odważny, postanowił nie dać się. Zawiadomił o wszystkim policję, jednocześnie napisał list do Czarnej Ręki, prosząc, by stawiał się u niego w mieszkaniu celem odebrania pieniędzy.

O oznaczonej godzinie przed dom jego zajęła wspaniałe auto, dwóch młodych ludzi poszło do pana Wood — trzech zostało w samochodzie.

Gospodarz przyjął ich w salonie.

— Czego sobie panowie życzą?

— Chcemy 10.000 dolarów zaraz.

— Kimże panowie są, u diabła?

— Jesteśmy „Czarną Ręką”. Dość

tych rozmów, pieniądze albo...

I w rękach apaszów błysnęły rewolwery, skierowane w mistera Wood.

W tejże chwili z poza kotar, zwisających na drzwiach, posypały się strzały. U-

kryci policjanci uprzedzili możliwość zabójstwa. Jeden z apaszy padł trupem na miejscu, drugi, choć ranny zdołał wybiec na ulicę i wskoczyć do samochodu, który niezwłocznie pomknął w ucieczkę.

Ale zasadzka była dobrze zorganizowana. Na najbliższym zakręcie zaturkotał

kulomiot przezornie ustawiony przez policję. W ciągu sekundy wszyscy lotrzy by rozstrzelani.

Policja chicagowska była się, jak widać, energicznych środków dla zlikwidowania bandy „Czarnej Ręki”.

Przeciw samowoli sędziego śledczego

Oskarżonego w sprawie prasowej

nie wolno traktować na równi ze złodziejem

WILENSKI SYNDYKAT DZIENNIKARZY PROTESTUJE.

Zarząd Syndykatu dziennikarzy wileńskich ogłosił następujący komunikat:

„W związku z incydentem, podniesionym przez całą prasę polską, prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich wystosował do wojewody wileńskiego następujące pismo:

„Dnia 12 b. m. wezwany został w sprawie prasowej do p. sędziego śledczego 2 rewiru m. Wilna współredaktor „Dziennika Wileńskiego”, a zarazem wiceprezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich, p. Kodź, i skutkiem niezastosowania deklaracji o niewydalaniu się jako formy zapobiegawczej, wskazanej w tym wypadku wobec osoby zajmującej przodujące stanowisko w naszej korporacji, a ponad-

to zastosunkowanej wielokrotnie z Wilnem, był narażony na potraktowanie go na równi z przestępcami, nic nim mającymi wspólnego ze sprawami prasowymi o charakterze ideowym. Korporacja nasza, przykro zaskoczona tym incydentem, nie praktykowanym ogólnie w postępowaniu władz wywiaru sprawiedliwości wobec przedstawicieli prasy, czuje się nim głęboko dotknięta o czem w imieniu zarządu Syndykatu mam zaszczyt zakomunikować jasnie wielmożnemu p. wojewodzie. Czesław Jankowski, prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich”.

Tak samo brzmiące pismo przesłał zarząd Syndykatu do prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie.

ALESSIO BARBER.

Sztukmistrz

Pewnego słonecznego pięknego dnia, pełnego wiosennych obietnic, Donnola spotkał się oko w oko z człowiekiem, uśmiechającym się doń sardonicznie i rozumiał, że jego karjera jest skończona.

— Pan Harap, jeśli się nie mylę? — spytał go głos ironiczny, ale bardzo spokojny w tonie. Przydybałem cię, przyjacielu! Jest zgoda zbyteczne przypominać, jakie oskarżenie ciąży na panu, widzę bowiem, że masz przy sobie wszystko w walizce. Ponieważ stacja jest tu w pobliżu, proszę, pójść ze mną.

Donnola wytrzeszczył oczy na pana, który go aresztował.

— Więc... pan należy do policji?

— Zdaje się... oto dowód.

Bazyli Harap, znany swym kolegom jedynie pod imieniem Donnola, wziął w rękę kartkę, którą tamten szybko wyjął z portfela.

— Inspektor Douglas Drev — czytał — członek policji londyńskiej. — A niżej w kąciuku: — Urzędnik z Scotland Yard.

Donnola wsunął karteczkę do wewnętrznej kieszeni marynarki.

— Pojedziecie ze mną do Scotland Yard. Gdy nadejdzie pociąg z Londynu, wybierzemy pusty przedział, jeśli bogowie

będą dla nas łaskawi. Ja znam tę szykowną zabawę wchodzenia do wagonu z jednej strony i wyskakiwania z drugiej. Nie będziesz pan chyba tak głupi, aby ze mną na to się puszczać... Czy pan pali?

Donnola wziął chciwie papierosa z papierośnicy, którą mu podano.

Zdawało się, że dla przedmiotów błyszczących posiadał bystre oko sroki. Chciwie obserwował każdy połysk złotej cienkiej papierośnicy, dopóki nie zniknęła w bocznej kieszeni inspektora Drev. Jeszcze i potem szelma nie przestawał o niej myśleć.

— To dziwne — mruknął w pewnej chwili i zdziwił się, że odezwał się głośno.

— Coś pan powiedział? — spytał Drev.

— Nic — odparł Donnola i uśmiechnął się.

Stało się, jak przewidywał inspektor. Było to wczesne popołudnie i w pociągu z Londynu było niewielu pasażerów. Dwaj nasi bohaterowie mogli sobie wybrać pusty przedział i usadowili się w dwóch przeciwległych kątach.

Donnola starał się okazywać swobodę, ale to mu się nie udawało.

— Zdajesz się pan zdumiony, Basilio — zauważył inspektor policji. — Dlaczego tak marszczysz czoło. Czy rozmyślasz nad tem, co się stało?

— Właśnie, panie inspektorze — odparł Basilio szybko.

— A może jesteś pan filozofem. — ciągnął tamten dalej, patrząc na błękitny dymek unoszący się z jego warg. Uśmiech jego był zagadkowy. Donnola obserwował go w skupieniu. — Dziwne to, co robicie, wy złodzieje. Potykacie się zawsze o drobiazgi. W waszych najwspanialszych planach jest zawsze jakieś niedopatrzenie.

Z westchnieniem ujął małą skórzaną walizkę i położył ją sobie na kolanach.

— Zamknięta oczywiście. Proszę u przejmie o klucz.

— Ślicznie! — mruknął. — Piękny lup dla króla kasiarzy. Hrabina Sunistail będzie rada, że odzyska swą biżuterję. Nie często widzi się naszyjnik tak wspaniały jak ten. — Wyciągnął skrzący się naszyjnik, a wspaniały klejnot w słońcu zdawał się nabierać życia.

— Cudownie. A potem te brylantowe koleczyki... Ale to powinno być Horscham. Zatrzymujemy się.

Szybko włożył klejnoty do walizki i zamknął ją. Dopiero wówczas spostrzegł naszyjnik, który położył obok siebie.

— Do diaska, zapomniałem o tobie, cudzie! — zawołał. — Musisz pozostać w mojej kieszeni, dopóki znowu nie ruszy my. — I naszyjnik brzęknął o złotą papir rośnicę. Pociąg się zatrzymał.

— Mało tu ludzi — zauważył

Carski żandarm naczelnym lekarzem szpitala sowieckiego

Lud rosyjski w roli i sędziów i katów

Systematyczny pogrom łotrów, co Rosję zamienili w piekło

Pisma przepelnione są wiadomościami o zamachach terrorystycznych, skierowanych przeciwko członkom partji komunistycznej i urzędnikom sowieckim.

W okolicach Murmańska b. oficer carskiej armji, Michajłow, usiłował zamordować członka związku młodzieży komunistycznej Flejszera. Strzały chybiły. Flejszer ocalał. Michajłowa aresztowano.

W hucie szklanej im. Zudowa w powiecie Gusiewskim zamordowano członka związku młodzieży komunistycznej, Uchowa. Morderców aresztowano. Okazali się nimi: naczelnik miejscowego szpitala Lisowski i urzędnik szpitalny Karpuszkin.

Sledztwo ujawniło, iż prawdziwe nazwisko Lisowskiego brzmi Podobiedow. Rzekomy lekarz nie był nigdy lekarzem, lecz b. oficerem żandarmerji carskiej.

W okolicach Piotrogradu niejaki Kożownikow zamordował komunistę Jałdowa. W okręgu Łużskim zamordowano komunistę Graniowa. Pod zarzutem dokonania tego morderstwa aresztowano 3 braci Abramowów. W tymże okręgu ludność wsi Połniowo podpaliła dom przewodniczącego wiejskiego sowietu.

We wsi Łudoszur w powiecie Iżewskim dokonano napadu na komunistę Tronina, we wsi Bisierowo w guberni Wiackiej dokonano zamachu na członka wiejskiego sowietu Turyszewa. We wsi Nowosiołki, na Białorusi sowieckiej zamor-

dowano korespondenta pism sowieckich Sieńko. Ekspedycja karna G.P.U. aresztowała 11—tu przypuszczalnych uczestników tego zamachu.

We wsi Klinowka w okręgu Połtaw-

skim zamordowano przewodniczącego lokalnego związku niezamożnych włościan Kowiaka. W okręgu Sajajmskim ludność dokonała samosądu nad członkiem sowieckiej komisji wyborczej Muradowem.

Wyższość aeroplanu nad koleją żelazną

Zagrożeni obywatele obcych państw wydestali się z oblężonego Kabulu drogą powietrzną

SPRAWOZDANIE ANGIELSKIEGO MINISTRA O DZIAŁALNOŚCI SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH W AFGANISTANIE

Angielski minister lotnictwa, sir Samuel Hoare, wygłosił przemówienie w Londynie, w którym scharakteryzował działalność samolotów angielskich podczas wojny domowej w Kabulu.

Przebieg wojny był szczególnie groźny w okresie świąt Bożego Narodzenia.

W niebezpieczeństwie znalazło się wówczas nie tylko poselstwo angielskie, ale również 9 innych przedstawicielstw obcych w Afganistanie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tych trudnych warunkach dla wszystkich cudzoziemców był fakt, że akredytowany przy rządzie afgańskim, zdolny i energiczny minister pełnomocny, sir Francis Humphrys, był w okresie wielkiej wojny pilotem królewskiej eskadry powietrznej. Znał on dobrze wartość komunikacji

powietrznej, szczególnie ważnej w okolicznościach, w których znaleźli się cudzoziemcy w Kabulu.

Dodać należy, że minister miał do swego rozporządzenia sprawny eskadrę floty powietrznej, stacjonującą na północno—zachodnim pograniczu Afganistanu.

W okresie, który wydawał się krytyczny, kilka samolotów zjawiało się w Kabulu. Samoloty te wywiozły pomyślnie 140 obywateli państw obcych, mężczyzn, dzieci i kobiet 10 różnych narodowości.

Ewakuacja tylu osób z Kabulu przez niedostępne niemal przełęczą górskie w których było pełno oddziałów walczących ze sobą wojsk, była możliwa tylko drogą powietrzną. Aeroplany spełniły to zadanie, szybując ponad szczytami górskimi z szybkością przeszło 160 km. na godzinę.

inspektor.

W chwili, gdy inspektor wstał i podszedł do okna, mięśnie Donnoli naprężyły się.

— Szczególna rzecz, jak dobre interesy robią zawsze automaty — zauważył inspektor, wytknąwszy głowę przez okienko. — Sądzę, że te nasze dziecięce instynkty przyczyniają się do ich powodzenia.

Przez chwilę przyglądał się ludziom, tragarzom, nawet dachom stacyjnym. Potem odwrócił się z uśmiechem, pełnym ciekawości.

Donnola zniknął pocichutku, a wraz z nim zniknęła i walizka. Drzwi pozostały otwarte.

Jak na inspektora policji, który pozwala więźniowi wymknąć mu się z rąk szłowiek, który się nazwał Douglasem Drev, pozostał dziwnie spokojnym. Zamknął znowu drzwi wagonu, zapalił papierosa i rozsiadł się w kącie z miną pełną zadowolenia.

— Znowu mi się udało — szepnął uszczęśliwiony, gdy pociąg ruszył. — A przyjaciel Donnola nie zrobił mi żadnego kłopotu. Naszyjnik jest doprawdy piękny.

Wyjął z kieszeni, przyjrzał mu się z upodobaniem i włożył go starannie do wewnętrznej kieszeni marynarki.

— Ten fortel podpatrzenia kolegi—Złodzieja i udawania psa gończego tropiącego jego ślady, jest doprawdy genialny —

mówił do siebie głośno. — Z początku nie byłem pewien, czy mi się uda. Ale nie mogło pójść lepiej. W moim podstępnie nie masz żadnej rysy. Przyjaciel Donnola, na przykład, skoro spostrzeże się, że został oszukany, nic zrobić nie może. Złodzieje nie idą na skargę z takimi sprawami. Im mniej Donnola ma do czynienia z policją, tem lepiej dla niego. Zresztą, zabrałem jedynie arcydzieło tej kolekcji. O, to wspomniały kuszy!

Gdy pociąg stanął na stacji Vittoria, Rudolf Furnall, alias inspektor Drev był jeszcze w doskonałym humorze. Ten międzynarodowy złodziej uważał się za artystę. Czuł się dumny ze swolch metod i powodzenie upoiło go.

Jednak przy wyjściu czyjaś ręka nagle spoczęła na jego ramieniu. Odwrócił się i ujrzał przed sobą nieznanego.

— Co za djabeł... — wybuchnął Furnall, zaskoczony.

— Jestem Drev, inspektor policji Douglas Drev — rzekł tamten spokojnie. — Muszę was aresztować. Furnall, pod zarzutem dokonania rabunku drogocennej biżuterji u hrabiny Innifal i.

Reszta słów inspektora zginęła w potoku gorących protestów ze strony Furnall'a.

— Ależ to wszystko oszczerstwo! — zawołał z dumą. — Ja...

Lecz przerwał nagle i zbladł śmier-

telnie. Szybkim ruchem inspektor wyciągnął wspaniały naszyjnik z jego kieszeni.

— Wobec tego wszystkie słowa są zbyteczne — rzekł inspektor Drev wesole. — Już dawno mamy na was oko, Furnall. Dlatego też nie pogardziłem informacją otrzymaną od nieznanego. Czy moglibyście poczęstować mię papierosem?

Złodziej mechanicznie wyciągnął z kieszeni złotą papierośnicę.

— Ach! — zawołał inspektor radośnie. Jego oczy spoczywały na błyszczącym przedmiocie, jaki tamten trzymał w ręku. — Widocznie mój informator powiedział mi prawdę. To dziwne, jak wy złodzieje, gubicie się sami przez drebiazgi. Z próżności sądzą. Widzicie, zatelefonowano mi do biura. Jakiś nieznanomy mówił z Horscham. Radził mi oczekiwać was przy tym pociągu, gdyż jest pewne, że to wy skradliście klejnoty hrabiny Innifal. Jego podejrzanie wzbudziła okoliczność, że podaliście mu imię nie wiem jakie, a monogram na waszej papierośnicy nosi inne litery. Czy mam założyć kajdanki, Furnall?

Złodziej spojrział na litery R. B., pięknie splecione na złotej papierośnicy, potem roześmiał się krótko, ale nie wesole, włożył ją do kieszeni.

— Pójdę sam — rzekł, wzruszając ramionami.

Dostrajanie radjoodbiorników

Aparaty detektorowe wymagają większych zachodów

W związku ze zmianą fal polskich stacyj nadawczych każdemu radjosluchaczowi przydadzą się wskazówki, dotyczące sposobu, w jaki należy radjoodbiorniki dostosować do odbioru audycji na nowych falach.

W tych aparatach dostosowanych które posiadają organy strojenia regulowane, jak np. zmienny kondensator lub warjometr albo też szereg gniazdek lub zacisków względnie (przełącznik), pozwalające na wyłączenie dowolnej ilości zwojów do obwodu anteny lub wreszcie, suwak dostrajający, częstokroć uda się — przez wyszukanie nowego położenia tych organów regulacyjnych (gałki kondensatora, warjometra, suwaka i t. d.) — uzyskać dostatecznie dobre dostrojenie do nowej długości fali.

Natomiast aparaty detektorowe bez regulacji będą wymagać pewnych przeróbek, a mianowicie:

Dla fali stacji warszawskiej (1415,1 mtr.) należy wymienić cewkę aparatu na inną, o większej o 30% ilości zwojów, a więc np. jeśli dotychczasowo stosowana cewka miała 300 zw. to należy wymienić na 400 zwojów, albo należy doważyć w tym samym kierunku nawijania do istniejącej cewki jeszcze około 30% tej ilości względnie włączyć dodatkową cewkę o ilości zwojów równej w przybliżeniu połowie zwojów cewki już istniejącej, albo wreszcie w pewnych wypadkach może wystarczyć włączenie kondensatora o pojemności około 200 centymetrów między zaciski „antena” i „ziemia”.

Dla fali stacji katowickiej (416,1 mtr.) i wileńskiej (426,7 mtr.) wobec małych różnic między długościami fal nowych i starych, posiadacze odbiorników detektorowych dla tych dwóch stacyj są w tym szczerze śliwym położeniu, iż w aparatach swych żadnych zmian przeprowadzać nie będą potrzebowali.

Dla fali stacji krakowskiej (314,1 m.) od końca stycznia należy zmienić cewkę aparatu na inną o ilości zwojów zmniejszonej o około 40%, albo odwinąć około 40 zwojów, albo wreszcie antenę przyłączyć za pośrednictwem kondensatora stałego o pojemności około 100 metrów.

Stacja poznańska będzie nadawać na-

razie na starej fali (344,8 mtr.) wobec czego zmian nie należy wprowadzać aż do chwili odwołania.

JACY SĄ SPEAKERZY EUROPEJSCY.

„Times” podaje charakterystykę speakerów radjostacyj europejskich.

Niemcy wyrażają się jasno, jedynie speaker z Frankfurtu jest zbyt monotony. Zapowiadacz niemiecki mówi przez nos. Duńczyk z Kalunborga „śpiewa poprostu przez

nos”. Hiszpanie są zbyt wymowni, cechuje ich potop słów.

Speaker z Brukseli ma grobowy głos. Polacy i Rosjanie są zbyt uczuciowi.

Speakerzy angielscy mówią jasno, prosto i posępnie, np. speaker z Daventry nie szuka efektu i dlatego podoba się wszystkim.

Charakterystyka powyższa nie jest jednak zbyt obiektywna.

Proroctwo majączenie wielkiego księcia Aleksandra Mikołajewicza

MIKOŁAJ II W ZGODZIE Z LENINEM

Mikołaj II w zgodzie z Leninem, oczywiście na tamtym świecie, gdyż obaj są nieboszczykami: Tak twierdzi bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych wielki książę Aleksander Michajłowicz, kuzyn i szwagier ostatniego cara. Przepowiada on rychły upadek bolszewików. Mówiąc o sobie, podkreślił, że nie uskarża się na swój los, gdyż po przewrocie w Rosji poznał inne życie, lepsze od poprzedniego. Dalej

wielki książę twierdzi, że często prowadzi rozmowy z duchem Mikołaja II i że otrzymał od niego oświadczenie, iż Mikołaj II pogodził się z Leninem i że obaj żyją na tamtym świecie w doskonałej zgodzie. Sensacyjne wynurzenia wielkiego księcia świadczą bądź co bądź, że przewrót bolszewicki wpłynął na pewne... zamroczenie umysłu wielkiego księcia.

Argentynie nie potrzeba polskich inteligentów

LEPIEJ CIERPIEĆ GŁÓD W OJCZYŹNIE, CHOĆBY ODPOWIEDNIO USANOWANY, NIŻ POD OBCEM NIEBEM.

Wskutek wiadomości, otrzymanych w drodze urzędowej, stwierdzających, iż położenie pracowników umysłowych w Argentynie jest w chwili obecnej bardzo trudne, wobec stosowanej znacznej redukcji urzędników, Urząd Emigracyjny, opierając się na istniejących przepisach, polecił ekspozyturom swoim ściśle przestrzeganie ograniczeń w wydawaniu zaświadczeń na paszporty emigracyjne do Argentyny inteli-

gentom, oraz osobom niezdolnym do ciężkiej pracy fizycznej, nieposiadającym większych środków pieniężnych lub zapewnionej pomocy ze strony zamieszkałej w Argentynie rodziny.

Osoby te, zamierzające emigrować do Argentyny, winny wstrzymać narazie swój wyjazd aż do chwili poprawy sytuacji, ze względu na małe widoki znalezienia tam pracy.

EMILE PAGES.

Ostatni rekord

— Tak... to ja! Barral wraca. Dziwicie się nieprawdaż...? Powiedzieliście sobie: „On już jest stary, nie weźmie udziału w wyścigu; można mu będzie wreszcie „zweździć” rekord!” Słusznie, zupełnie słusznie! Ja tak samo mówiłem przed ośmiu laty, kiedy Mechain schodził z pola. A jednak oto jestem wraz z początkiem sezonu. Lecz siłą przyzwyczajenia, nawyku tylko. Nie mam już nóg niestety! Dalej, chłopcy! Kto weźmie po mnie rekord 1500 metrów w spadku?

— Viborg ma chyba największe szanse... — rozległ się niepewny głos z pośród uważnej gromadki słuchaczy.

— Viborg...? Estończyk...? Ja mam patrzeć na to, jak rekord przejdzie do rąk tego, który nigdy nie mógł mnie pobić? I wy pozwolicie na to, wy, młodzi...? Żaden z was nie ma odwagi pójść w zawody? Dobrze, ja się w takim razie jeszcze raz odważę!

Mówiąc to, Barral podszedł do placu wyścigowego i oparł się łokciami o balustradę

Przed nim biegacze barwnymi plamami roili się, rozsypani po torze. Najmłodszy, mijając, rzucali krótkie spojrzenia na tego, którego nazwisko zapisane było na zaszczytnej liście zwycięzców.

I rekordzista wspominał ów dzień, kiedy on spoglądał również w ten sposób na Mechaina, starego biegacza, tak samo przed ośmiu laty opartego o poręcz.

Ile triumfów zaznał potem. Rozmyślając nad nimi, machinalnie mierzył oczyma styl debiutantów, ćwiczących na torze. Nagle utkwiał wzrok w smukłej sylwetce osiemnastoletniego chłopca. Ostrem wprawem spojrzeniem oszacował wnet szerokość jego ramion i wąskość muskularnych łydek. Skinął nań.

Chłopiec zbliżył się. Lekki rumieniec wywołany wyróżnieniem przez szampiona prawdopodobnie, zabarwił mu policzki.

— I ty nie wstydzisz się stawać do 400 metrów? — odezwał się doń Barral rubasznym, ale przyjaznym tonem, kładąc mu dłoń na ramieniu. — Mów mi o 1000 lub 1500 nawet! Nie znasz swego dystansu, chłopcze! Czy nie chciałbyś poprobować się ze mną? No nie rób głupiej miny... Ze mną, starym biegaczem?

W kilka chwil potem Karol Freval

biegł po torze za tropem Jana Barrala.

Działo się to podczas meeting'u potyczek wolnych. Mnóstwo wyścigowców zapisało się na listę: wśród nich kilku szampionów zagranicznych, zabiegających o rekord 1500 metrów specjalnie. Z Francuzów: Barral i Freval tylko ośmielili się mierzyć z tak groźnymi rywalami. Nie wiadomo nic o nich ponadto, że jeden był za stary, a drugi za młody. Viborg Estończyk i Swanley z Ohio University, uchodzący za znawcę-specjalistę, brali udział w starcie.

W wąskiej kabinie gdzie wdziewał trykoty swego klubu, Freval szeptał niesmiało do swego przyjaciela:

— To pierwszy mój wyścig. Nie będziecie mi krzywić, jeśli będę czwarty, nieprawdaż?

— Nie... Ty masz wygrać! Musisz wygrać! Czyżbyś chciał aby moje nazwisko było wymazane dla byle kogo? Tylko bez wzruszenia! O to jedno cię proszę nie czynaj bez mojego znaku!

Ustawili się obok siebie do linii, lekko pochyleni ku trasie i na odgłos rewolwerowego strzału ruszyli, nie oglądając się na innych, po wysypanym popiołem torze.

Barral, od pierwszej chwili na przodzie pewny siebie, zrównoważony, wyprzedził

Tysiąc miał zrobić miliony, a zrobił plajtę — Fabrykany marszałek polny Rzeszy Z miast sztuczne złota prawdziwy kryminal

W Monachjum aresztowano inżyniera Karola Tausend, który wraz ze swą żoną „pracował” nad wynalazkami sztucznego złota.

Alchemikowi naszych czasów udało się „naciągnąć” sporą kasa latwowiernych, wśród których figuruje również... były szef sztabu armii niemieckiej, Ludendorff.

W osobie Ludendorffa znalazł „alchemik” bardzo gorliwego protektora, który mu wybudował laboratorium w Oeblin, małej miejscowości pod Monachjum.

Ludendorff tak wierzył w genialny wynalazek Tausenda, że nie tylko ulokował wszystkie własne kapitały w „złotodajnym” interesie, ale nawet postarał się o ściąganie kapitałów swych przyjaciół, uważając prace Tausenda za wielce doniosłe z „narodowego” punktu widzenia.

Polityczni przyjaciele b. szefa sztabu zebrali około 300 tysięcy marek, a pewien młody student, który ożenił się niedawno spadkiem, wynoszący 50 tysięcy — również złożył go na ołtarzu miłości ojczyzny.

Pozatem kilku wybitnych przemysłowców z Sztuttgartu zakupiło na znaczną sumę udziały w eksploatacji przedsiębiorstwa, które cieszyło się poparciem tak wybitnej osobistości.

Ludendorff osobiście kierował finansową stroną „przedsiębiorstwa” i święcie wierzył, że... „sztuczne złoto zbawi Niemcy”. Gdyby nie „protektorat” Ludendorffa, policja oddawna aresztowałaby „alchemika”, jedynie wzgląd na osobę b. szefa sztabu powstrzymywał ją od wdrożenia śledztwa.

Wszakże sprawa zaczęła nabrać zbyt wielkiego rozgłosu i... Tausend przed sfabrykowaniem pierwszej tabliczki złota powędrował do więzienia.

Ludendorff czeka nowej, niezawodnej okazji zbawienia Niemiec — a tymczasem wytoczyli przeciw niemu powództwo zaangażowani przezeń „udziałowcy”.

Gdyby na wszystko znaleźć można odpowiedź we śnie Archeolog szwedzki w pierwotnej osadzie ludzkiej

ZAWIÓDL GO TAM... MORFEUSZ.

W prasie szwedzkiej został przytoczony ciekawy fakt rozwiązania we śnie trudnego zagadnienia.

Mianowicie archeologów, zastanawiał oddawna fakt, że otwory, wiercone w kamiennych siekierach przedhistorycznych, są tak małe, iż wydaje się niemożliwym, aby można je było obsadzić na dostatecznie mocnej rękojeści.

Pewien leśnik, który z zamilowaniem poświęcał się badaniom archeologicznym, również usiłował dojść do odkrycia sposobu, w jaki ludzie z epoki kamiennej o-

prawiali swe narzędzia, nie mógł jednak znaleźć zadawalniającego wyjaśnienia.

Jednakże kiedyś w nocy śniło mu się że znajduje się w górach, około przylotnej do zbocza pierwotnej siedziby ludzkiej. U wejścia do chaty leżała siekiera kamienna. Rękojeść jej była przywiązana mocno do kamienia, a w otwór wsunięty był cienki kołek, służący do przytrzymywania wiązadeł i umocnienia rękojeści.

Amator—archeolog obudził się momentalnie ze zdumieniem i wykrzyknął: „Więc takie jest rozwiązanie zagadki!”

Paryż - miejscowością kuracyjną

NA JEDNEJ Z ULIC NOWO CZESNEGO BABILONU.

W XV dzielnicy Paryża odkryto geizer gorącej wody.

Naturalne to źródło zostało znacznie pogłębione i ujęte w rurociąg. Projektowane jest wybudowanie w tym miejscu ogromnego basenu pływackiego.

Bieżąca woda w basenie mieć będzie stałą temperaturę 28 st. C., zaś ogrzewanie jej nie będzie kosztowało ani centima, po-

nieważ wodę grzeje ciepło ziemi.

Przeciętna wydajność źródła waha się około 15 mtr. kubicznych na godzinę, jednakowoż wydajność tę możnaby zwiększyć co najmniej dziesięciokrotnie przy zastosowaniu pompy ssącej.

Woda zawiera niektóre sole lecznicze i jest w wysokim stopniu radioaktywna.

Miejski Kineograf Czwiałowy
Od wtorku 22—1 1929 r. 3051

NAPOLEON

Obraz historyczny w 12 aktach
Scenariusz i reżyserja: Abel Gance

maksimum swych sił. Lekki tupot rytmiczny za nim, mówił mu, że ma rywala na swoim tropie, jednego tylko i że ten jeden wyłącznie mógł go wyprzedzić, bo reszta była daleko. Barral wiedział kogo miał za sobą.

Na jednym ze skrętów mignął mu w oczach kłębek trykotu w odległości 10 metrów od niego. O kilometr dalej, przy trzecim biegu przed trybunami, dystans między rywalami był utrzymany; Freval biegł ciągle tropem Barrala. Swanley i Viborg, jeden drugiego koczno wyprzedzając, śmuganiem szpiertu podlegali się wzajemnie do prześcignięcia Francuzów.

Widzowie w liczbie piętnaście tysięcy, stojąc, wylili porwani niezwykłym widowiskiem. Barral zapomniał w pewnej chwili o swym młodym towarzyszu i jak gdyby sam, na własne konto, brał udział w wyścigu, silnym rzutem podał się naprzód.

Nagle jednak zachwiał się w swym równowadze; bo coś ciężkiego w pierśdachu, bardzo ciężkiego wstrzymuje mu oddech, podcina nos i łamie doskonałą harmonię stylu.

1200 metrów... Czy wytrzyma do końca? Dotrze pierwszy do mety? Jeszcze jeden wysiłek. Otworzył usta, zaczerpnął powietrza i oto... dużymi, długimi krokami

gną znowu po torze.

Na zakręcie, strwożony i niepewny już jego wzrok dojrzał sylwetki Swanleya i Viborga, o kilka metrów bliżej, zrobił wówczas ruch ręką i uchylił się nieco w bok, zostawiając pole otwarte. W ten wolny tor wpadł teraz Freval, którego on Barral przesłaniał sobą dotychczas. Freval dobiegł pierwszy do mety, Freval tam, o sto metrów tylko dalej, przetrnie drut rekordowy!

Trykot chłopca zrównał się z trykotem Barrala. Jeszcze chwila, rywal go wyprzedzi. Barral słyszy burzę okrzyków i oklasków szalejącej publiczności, która rozumiała jego taktykę. To mu dodało bodźca. Zapragnął nagle wziąć udział w triumfie chłopca — triumfie, dziele swoich rąk. Skrzesił się w sobie i runął naprzód, podczas kiedy Swanley z Viborgiem ścigali się w odległości 20 metrów za nim.

Barral! Freval!!! Teraz sylwetka młodego przesłania sylwetkę starego, jak gdyby pociągając go za sobą. Widok chłopca na przedzie piękną goryczą zalewa serce szampiona. W głowie huczy mu, jak w ulu. Widzi metę w odległości 20 metrów. Czy do niej pierwszy dobiegnie? Nie! Nigdy! Nie czuje się na siłach...

Nagle! Co to?... Trasa przed nim pu-

sta! Barral zapomina o swym rywalu i mając tylko swoje zwycięstwo w oczach, chwiejający się na nogach, wyzuty z sił, w ostatnim rzucie pada na drut. Zwalił się twarzą do ziemi wśród niemilkącej burzy oklasków i okrzyków burzy, w której donośnym i nieprzerwanym echem dźwięczało nazwisko „Barral” i słowo „rekord”.

Więc pobił rekord i tym razem jeszcze kłębili mu się myśli w uniesieniu szczęścia.

Oprzytomniawszy jednak po chwili zrozumiał nagle: na 10 metrów przed metą Freval usunął mu się z drogi, pewny, że im dwóm nikt już teraz nie „zweździ” zwycięstwa.

Młody debiutant, u progu swej kariery sportowej, rzekł się triumfu na korzyść schodzącego z pola starego szampiona, rzekł się rekordu! Duszę swą i serce włożył w ten wspaniały gest sportowca.

Barral wyprostował się z trudem. Trykot, bratni trykot, pochylał się nad nim. Szampion wziął go w ramiona i w szale uścisków szepnął mu do ucha:

— Dzięki ci, Freval... Darowałeś mi moją pieśń labędzi... Teraz — wiesz? — naprawdę koniec. Ty, bezemnie będziesz ich bił teraz... nie potrzebujesz już niańki...!

W czem tkwi zło

P. K. P. wrogiem polskiej ekspansji eksportowej

Brak zainteresowania naszego kolejnictwa sprawą dostawiania odpowiedniej ilości wagonów spowodował znaczny spadek cyfry wywozu polskiego węgla zagranicę

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach liczba podstawianych wagonów dla wysiłki węgla z kopalń uległa poważnym redukcjom. W pierwszej połowie stycznia nie przekraczała ona 75 procent normy ustalonej przez kolej, a 17 stycznia wynosiła zaledwie 50 procent tej normy gdy dnia następnego była jeszcze niższa.

Zaznaczyć należy, iż norma ustalona przez władze kolejowe odpowiada temu co kolej z siebie dać powinna przy obecnej zdolności przepustowej kolei, nie wyobraża ona jednak właściwego popytu na węgiel. Dlatego też właściwy brak wagonów ma inny zupełnie obraz od wyż. przedstawionego i dochodzi do tego, że przeszło połowa zamówień nie może być przez kopalnie uskutecznią.

Ten stan rzeczy trwa już kilka tygodni

Wskutek tego na rynku krajowym odczuwa się dość poważny brak węgla, aczkolwiek na jesieni były na rynku dość poważne zapasy, a eksport z miesiąca na miesiąc maleje, mimo, że popyt zagranicy na węgiel wzrasta się i przez to samo nawet ceny węgla niezmiernie się podniosły.

Szczególnie cierpi na tem eksport węgla przez porty.

Gdy w październiku eksport węgla górnośląskiego przez porty wynosił 580 tys. tonn w listopadzie już 515 tys. tonn, czyli o 65 tys. tonn mniej, a w grudniu 456 tys. tonn, czyli mniej o dalsze 60 tys. tonn. Łącznie zatem w ciągu dwu ostatnich miesięcy eksport węgla górnośląskiego przez porty zmniejszył się o 125 tys. tonn, gdy łączny spadek eksportu węgla górnośląskiego za ten okres wynosi 195 tys. tonn.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że źródło zła tkwi w braku odpowiedniej ilości węglarek przy pomocy której możnaby wykorzystać sezonową konjunkturę, a przez to samo umocnić pozycję naszego węgla na tych rynkach, o zdobycie których przemysł węglowy walczy z nakładem dużych ofiar.

Oslabienie przez brak wagonów ekspansji naszego węgla wzmacnia szanse konkurencji, a przez to samo odwleka termin porozumienia głównych konkurentów węgla na rynku europejskim co do podziału rynków zbytu, a następstwem tego będzie silne obniżenie poziomu produkcji węgla w momencie jakiegoś takiego oziębienia temperatury t.zn. kiedy zapotrzebowanie na węgiel spadnie, a co zatem idzie redukcja stanu zapasów i zwiększenie przymusowych świadczeń.

Sytuacja powyższa powtarza się prawie rok rocznie i niestety, nasze czynniki miarodajne nie umiały wyciągnąć z tego odpowiednich wniosków. Jest rzeczą zrozumiałą, że tabor węglarek z chwilą przerucenia się naszego węgla z powodu wojny celnej z Niemcami na rynki odległe o kilkaset kilometrów, nadto z momentem powiększenia się pojemności rynku wewnętrznego okazał się niewystarczającym. Zdaje się, że koleje nasze jak dotychczas bardzo mało zwracają uwagi na konieczność szybkiego zwiększenia taboru kolejowego.

Obecna polityka nie zapewnia ani wyzyskania sezonowej konjunktury, ani też nie zapewnia ciągłości produkcji węgla na możliwie pewnym stałym poziomie, co ze względów socjalnych byłoby wskazane. O ile sytuacja finansowa nie pozwala na znaczne inwestycje, na zwiększenie liczby węglarek, to jednak istnieją środki zaradcze, któreby zło usunąć mogły. Pożądanym byłoby, aby kolej w okresie letnim i wczesnej jesieni gromadziła dla siebie takie zapasy węgla, by wystarczyły na zimę, wówczas odpadłaby konieczność zaopatrywania kolei w węgiel w miesiącach zimowych, przez co liczba węglarek dla zaspokojenia potrzeb rynku krajowego i zagranicznego wzrosłaby znacznie, a tem samem odczuwanoby głodu węglowego.

Ponadto w interesie kolei leży, aby wagony węglowe pracowały przez cały rok. Odpowiednia polityka taryfowa kolei również mogłaby przyczynić się do wczesniejszego gromadzenia zapasów węgla w kraju.

Zniżka taryf na przewóz węgla w miesiącach letnich, a zwyżka ich w miesiącach zimowych przyczyniłaby się do gromadzenia większych zapasów a w niczem nie naruszałaby strony dochodowej węgla w kraju jeszcze w okresie przedzimowym.

Te dwa wyż. podane sposoby usunięcia w braku węglarek w zimie miałyby tę dobrą stronę, że przyczyniłaby się do wzrostu eksportu węgla w miesiącach zimowych, a nadto zapewniałyby przemysłowi

Środki te jednak możliwe byłyby do zastosowania w przyszłości, dzisiaj one nie zlikwidują zła. Jednak i w obecnym momencie możnaby przez naruszenie rezerwy węgla kolejowego nasycić i rynek wewnętrzny i podnieść eksport, gdyż za ostatni tydzień zapotrzebowanie węgla znacznie się zwiększyło, przez co i naruszone rezerwy, bardzo szybko będzie można uzupełnić.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierę procentowe			Fabryk cukru		
Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 26		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 26	
8 pr. L.Z.B. Gosp. Kraj.	100	94.00	100 zł.		
8 pr. Ch.kom. B.G.Kraj.	100	94.00	40 "		
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.10	10 "		
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00	100 "	44.00	
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	10 "	48.00	
10 pr. Poż Dol. 1919-1926	100 dol.	105.00	10 "		
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	125.00	100 "	42.00	
5 pr. Poż. Prem. Ser. II z 1928	5 dol.	103.00			
			Fabryk cementu		
			50 zł.	55.00	
			10 "	7.25	
			100 "	240.00	
			Kopalń i zakładów hutniczych		
			100 zł.	96.00	
			Naftowa		
			25 zł.		
			50 "	24.00	
			Fabryk Metalowych		
			50 zł.	27.50	
			25 "	38.00	
			50 "	33.00	
			100 "	216.00	
			25 "		
			50 zł.	93.00	
			25 "	33.00	
			25 "		
			25 "		
			50 "	44.00	
			50 "	37.75	
			15 "	38.25	
			100 "		
			Fabryk Wyr. Włók.		
			30 zł.		
			Przedsięb. Handlowe		
			25 zł.	15.00	
			10 "		
			20 "		
			Spożywcze		
			100 zł.	230.00	
			25 "		
			40 "		
			Przedsiębiorstw różn.		
			105 zł.		
			665 "		
			35 "		
			100 "		
			50 "		

Szczegółowe dane i kursy dostępne są w oficjalnym wydaniu Giełdy Warszawskiej.

KALENDARZE

KALENDARZE

Niedziela, 27 stycznia 1929 r.

TEATR

Teatr Miejski: pop. „Czerwicz”, wiecz. „Pygmalion”

Teatr Kameralny: po poł. i wiecz. „Aluzyn Waszawski”

Teatr Popularny: po poł. i wiecz. „12. Son Jafeta”

WIDOWISKA

Casino: — „Powrót z niewoli”

Splendid — „Zdeptany kwiat”

Luna: — „Gra o kobietę”

Grand Kino: — „Przedwieście”

Palace: „Tragedja Księżniczki Nodilkow”

Odeon: — „Królowa jazzbandu”

Jom Ludowy: — „Skandal przed ślubem”

Ważności obywateli.

POŻĄDANA INOWACJA.

Jak się dowiadujemy wprowadzeniem zostało przyjmowanie telegramów od osób prywatnych na dworcach kolejowych, bez pobierania specjalnych opłat.

Dworce miast większych, stacji węzłowych i t. p. przyjmować będą telegrafy krajowe i zagraniczne dworce stacji mniejszych—tylko depesze krajowe.

(n)

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) W. Daniłeckiego (Piotrkowska 127) P. Ilnickiego i J. Cymara (Wólczańska 27) Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2) Sr-ów Hartmana (Młynarska 1) J. Kahane (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki A. Sadowskiej (Zgierska 57) H. Dutkiewicza (Zgierska 97) Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzajniarska 75) A. Bussego (Rzgowska 59). (Wid)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Jedną z najciekawszych wystaw w ciągu działalności Miejskiej Galerji Sztuki jest obecna wystawa najmłodszej generacji artystów polskich, zrzeszonych w „Bractwie św. Łukasza”. Cechą twórczości tych artystów jest oparcie się na najlepszej technice dawnych mistrzów i szukanie nowych dróg artystycznych.

Z łódzkich artystów po raz pierwszy wystąpiła p. Abówna, uczennica prof. Radwańskiego, oraz znany łódzki pejzażysta — A. Bradę. Poza tem laureat tegorocznego salonu warszawskiego, Konstanty Wróblewski, nadesłał kilkadziesiąt prac. Bogaty zbiór krakowskich artystów uzupełnia liczącą około 200 prac wystawę.

KARNAWAŁOWA ZABAWA URZĘDNIKÓW ADM. WOJSK.

Dorocznym zwyczajem Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Koło Administracji Wojskowej D.O.K. IV w Łodzi urządza w dniu 2 lutego b.r. w salach Stowarzyszenia Śpiewaczego „Lutnia” ul. Karola-Nr.4 wielką, urozmaiconą niespodziankami, zabawę karnawałową.

Chęć spędzenia chwil kilka w atmosferze pogody, zdala od trosk bytu codziennego

Zjazd wojewódzki Kas Chorych

SPRAWA SKŁADEK CZŁONKOWSKICH PODDANA BĘDZIE REWIZJI

Jak wiadomo dziś o godzinie 10 rano w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się wojewódzki zjazd przedstawicieli Kas Chorych wchodzących w skład Okręgowego związku, Kas.

W związku z tem dowiadujemy się, że przedmiotem obrad będą zagadnienia usprawnienia leczenia szpitalnego kwe-

stje związanego z wykończeniem budowy szpitala przy ul. Zagajnikowej 22 oraz szeregu innych spraw.

Zjazd niedzielny określi również dokładnie wysokość składek jakie członkowie mają wnieść na rzecz okręgowego związku Kas Chorych na rok 1929. (Wid)

Człowiek na tydzień propagandy trzeźwości

(-8. II 1929 r.)

PRZEZ TRZEŻWOŚĆ — DO POTĘGI PAŃSTWA!

Rodacy!

Raz tylko w roku, ale tem dobitniej i tem goręcej zwracamy się do Was w sprawie nader ważnej.

Czyż nie widzicie, jak pijaństwo panoszy się we wszystkich stanach i rozbuja szczęście rodzinne?

Cóż wpędza niepotrzebnie tysiące braci w rozpacz i nędzę?

Niema prawie dnia, w którym nie czytaliśmy po gazetach, że zbrodni i występki dopuszczają się młodzi i starzy pod wpływem wysokoku!

Nie mogą nam być obojętne nieszczęścia kolejowe i samochodowe wywołane przeważnie przez ludzi nietrzeźwych.

Któż z Was nie wie, że dzieci tępe umysłowo, epileptyczne i suchotnicze to niestety częste ofiary alkoholizmu rodziców.

Osądźcie sami, czy naród nasz nie dopuszcza się niepojętego szaleństwa, marując rocznie miliard złotych na napoje wyskokowe, gdy równocześnie nędza mieszkaniowa i bezrobocie przyprawiają nas o niewypowiedziane straty moralne i materialne?

Potega państwa naszego zależy od trzeźwości narodu. Chwilowe zyski z mo-

nopolu spirytusowego nie zdołają wyrównać strat niezliczonych, które odczuwamy i odczuwać będziemy przez lat dziesiątki. Z roku na rok ubożjemy na korzyść obcych, zapożyczamy się niepotrzebnie i dostajemy się w zależność coraz większą.

Rodacy! Czas wielki, byśmy się ocknęli i zajrzeli tej strasznej prawdzie w oczy. Jeżeli państwo nasze ma zachować swą niezależność i dojść do znaczenia i potęgi, natenczas muszą jego obywatele żyć trzeźwo.

Niechaj każdy obywatel polski zacząć nie od siebie! Nie przynajmijmy innych do picia, zarzućmy barbarzyńskie zwyczaje pijackie! Wychowujmy młodzież naszą słowem i przykładem w zasadach trzeźwości! Wytwarzajmy i polecajmy i spożywajmy napoje bezalkoholowe. Wstępujmy do organizacji przeciwalkoholowych, a conajmniej popierajmy swym groszem ich szlachetne dążenia, które dla państwa naszego posiadają znaczenie daleko donioślejsze, niż się naogół — przypuszcza.

Okazmy czynem, że los i przyszłość państwa naszego naprawdę żywo nas obchodzi.

Centralny Komitet

Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Ludno strzelanina na przedmieściu

WALKA MIĘDZY OPRYSZKAMI a POLICJĄ.

Wczorajszej nocy około godz. 2-giej dwaj wywiadowcy i brygady urzędu śledczego, będąc w obchodzie przy ul. Radomskiej zauważyli jakiś dwóch podejrzanych osobników, oglądających się na wszystkie strony.

Wywiadowcy postanowili obserwować ich, co zauważyli podejrzani osobnicy, którzy natychmiast przyspieszyli kroku.

Wówczas wywiadowcy wezwali ich do zatrzymania się, przyczem ze względu na to, że ulica ta nie jest oświetlona, wywiadowcy nie zdołali zauważyć twarzy oddalających się.

Na wezwanie, aby zatrzymali się, obaj zaczęli uciekać. Nie pomogły groźby

ścigających ich, że będą strzelać, przy zbiegu ulic Radomskiej i Kilińskiego wywiadowcy na postrach kilkakrotnie wystrzelili w górę. W tej samej chwili posypał się w stronę wywiadowców grad kul, przyczem ścigani strzelając w ciemnościach znikli. Wywiadowcy o zajściu powiadomili dyżurnego oficera komendy miasta, który polecił natychmiast telefonicznie zorganizować pościg i obławę, przez pobliski XIV Komisariat P. P. przy udziale rezerwy pieszej i konnej, pod dowództwem kierownika tegoż komisariatu. Obława ta została przeprowadzona w obrębie całej okolicy i trwała do 6-ej rano, jednakże na ślad opryszków nie natrafiono. (p)

niewątpliwie zgromadzi licznie zwolenników i sympatyków tego zrzeszenia.

Komitet zabawy czyni najusiłniejsze starania, aby wspomniana impreza wypadła jaknajokazalej.

Początek zabawy o godz. 9-ej wiecz.

Stwierdzić należy, że Stowarzyszenie Urz. Państw. Koło Administracji Wojsk. O.K. IV. jakkolwiek jest stosunkowo młodą organizacją, to jednak wykazuje dość żywotną działalność na terenie Łodzi.

Zwiazki i stowarzyszenia.**ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.**

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, pan naczelnik E. Rosset wygłosi odczyt n. t. „Wielka Łódź, jako postulat zdrowotny“
Wejście bezpłatne.

PODZIĘKOWANIE.

W związku z zabawą urządzaną przez Bratnią Pomoc przy Konserwatorjum p. Heleny Kijeńskiej — Dobkiewiczowej w dniu 12 stycznia b. r., w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego, Zarząd Bratniej Pomocy przesyła najserdeczniejsze podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się łaskawie do zorganizowania wspomnianej imprezy, a w szczególności pp.: Albrechtowej, Arndtowej, Szeszkowej, Ekertowej, Gasturanowej, Helewiczównie, Janiszewskiej, Jarzębowski, Kotkowskiej, Mackiewiczowej, Piotrowskiej, Przedpełskiej, Simkowej, Szlindenbuchowej i Zachertównie oraz p. por. Kochanowskiemu, nieocenionemu w swych pomysłach dekoracyjnych.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ działa pewnie szybko i dodatnie. Poważni lekarze specjaliści chorób żołądka stwierdzają, że przy przeładowaniu narządów trawienia przez jedzenie lub picie, woda Franciszka-Józefa jest prawdziwym dobrodziejstwem dla chorych. Żądać w aptekach i drogerjach

Teatr i Sztuka**TEATR MIEJSKI.****„Sekretarka Pana Prezesa“.**

We środę poraz ostatni wieczorem ciesząca się ogromnym powodzeniem „Sekretarka Pana Prezesa“, ze Stefanją Jarkowską.

Ceny najniższe.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu „Carewicz“ z Al. Węgierko, który raz jeszcze powtórzony będzie jutro, t. j. w poniedziałek na przedstawieniu związkowym. Ceny popularne.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 dziś i we wtorek znakomita 5-aktowa komedia Bernarda Shaw „Pygmalion“ z Aleksandrem Węgierko i Stefanją Jarkowską w rolach popisowych.

W przygotowaniu wyborna 3-aktowa komedia współczesna Pawła Armonta i Marcellego Gerbidona „Napoleon Ondulacji“.

Równocześnie przystąpiono do opracowania mocnej i głębokiej sztuki współczesnej E. Tollera „Hinkemann“.

Banda Kaczmarka rozbita ostatecznie**DOTĄD ARESZTOWANO 4 OSOBY.**

W wyniku niezmordowanych badań dotychczasowych, okazuje się, że banda Kaczmarka mimo dokonanych kilkunastu napadów bandyckich z bronią w ręku nie ma na sumieniu ofiar ludzkich, prócz morderstwa Króla, którego dokonał bandyta Roman Szczeciński, na własną rękę. Wobec czego żadnemu z pozostałych bandytów nie grozi kara, śmierci. Na mieszkanie Kołnierza w Konstantynowie napadu dokonali inni zbroje.

W dniu onegdajszym sędzia śledczy IV rewiru badał zabójcę b. p. Króla - Szczecińskiego. Wyników badań, ze zrozumiałych względów nie może ujawnić.

W wyniku dotychczasowych badań aresztowanych władze policyjne w dalszym ciągu dokonywują obławy w różnych miejscowościach województwa łódzkiego, dokonywując licznych aresztowań. Liczba aresztowanych sięgła 43 osób. (p)

TEATR KAMERALNY.**„Murzyn Warszawski“.**

Ciesząca się ogromnym zainteresowaniem współczesna komedia A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski“ grana będzie dziś o godz. 5 popołudniu po cenach niższych, oraz w dalszym ciągu dziś wieczorem o godz. 9-ej, jutro, t. j. w poniedziałek i we wtorek.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. oraz w dalszym ciągu codziennie o 8.20 wiecz. grany będzie karnawalowo-szampański wodewil „12 Żon Jafeta“, który publiczność przyjęła tak gorąco na wczorajszej premierze oklaskując entuzjastycznie wykonawców z p. Braudtówną na czele.

Śpiewy i tańce były bisowane, śmiech i brawa nieprzerwanie rozbrzmiewały.

Bilety nabywać można w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„2 PORANKI DZIECIĘCE**w Teatrze Popularnym“.**

W sobotę dnia 2 i w niedzielę 3 lutego o godz. 12-ej w południe odbędą się w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 specjalne dwa poranki dla naszych miłośników. „Dzieci Dla Dzieci“. Złożą się na nie bajki, piosenki, i tańce w wykonaniu uczniów i uczniów szkoły baletowej prof. Zaborskiego.

TEATR w SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. znakomita farsa „Bandyci“ rozweseli publiczność swymi przekomicznymi sytuacjami i doskonałą grą całego zespołu pod reżyserją p. Mieczysława. Bilety sprzedaje kasa teatru.

„SPLENDID“**„W lasach polskich“.**

Szlagierowy film ten, skonstruowany na podstawie powieści J. Opatoszu, daje pełny przekrój żydostwa z czasów powstania 1863 r. Prądy nurtujące w żydostwie z epoki przekwitającego chasydyzmu zostały w dobrze podpatrzonych typach uwidocznione.

Więc z jednej strony mamy w tym

filmie świat chasydzki — z dworem rabina kockiego, z kabalistami, fanatykami — z drugiej strony świat postępowy, walczący, wraz z powstańcami o wyzwolenie Polski. W nurt tych dwóch prądów dostaje się bohater filmu — Mordche, który nie wie, do którego prądu przystąpić, w końcu przystaje do powstańców — zwyciężył w nim głos postępu. W treść tą wpleciony, jest wątek miłosny, który tematycznie dość ładnie rozwiązany.

Humor.**HISTORIA ŻYDOWSKA.**

— Czem są dla Ciebie, Panie, 100 tysięcy lat?

— Jedną minutą — odpowiedział Bóg.

— A sto tysięcy złotych?

Jednym groszem.

— Daj mi więc Panie Boże ten jeden grosz — mówi żyd.

— Poczekaj jedną minutę — odpowiedział Bóg.

NAJEDZ SIĘ DOSYTA.

Spieszącego przechodnia zatrzymuje jakiś mężczyzna:

— Proszę o datek, dawno już nic nie jadłem. Jestem artystą cyrkowym bez zajęcia.

Tak? A czem się pan dawniej zajmował?

— Jestem polykaczem ognia, proszę pana.

— Ależ człowieku właśnie tu na bocznej ulicy wybuchł pożar. Pędź pan czempredzej i najedz się pan dosyta.

CZYŻBY?

Były generał rosyjski składa marszałkowi wizytę i prosi o jakąś posadę. Marszałek zapewnia go, że z pewnością coś dla niego się znajdzie. Na to generał:

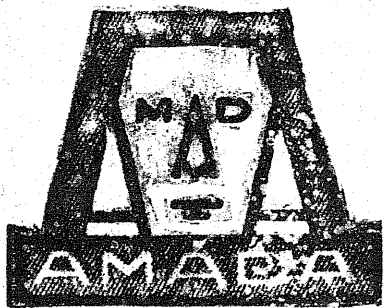
— Jednego się wszelako boję: ja nie jestem piłsudczykiem.

— I ja nie jestem piłsudczykiem — powiada Piłsudski — ale, mój generale, błagam cię mów ciszej, bo tu za drzwiami stoi mój sekretarz, a jakby się o tem dowiedział, obaj poszlibyśmy w odstawkę.

Cioci Maskarad tegorocznych, to **NOC** na **RIVERZE** 1 lutego r. b. Senkiewicza 54

11 lutego w Sali Filharmonji REDUTA PRASY

„**POZEGNANIE KARNAWAŁU**”
Wybór królowej Łodzi i 4 dam dworu!
Rulet!
Dwie orkiestry! **BEZ KAROTY!!** Niespodzianki!
Atrakcje!



Masło roślinne

„AMADA”

odznaczono 5-a złotymi medalami

MASŁO ROSLINNE „AMADA”

zastępuje w zupełności

najlepsze masło naturalne

do jedzenia, pieczenia, smażenia i gotowania

a kosztuje znacznie taniej.

Dostać we wszystkich sklepach spożywczo-kolonjalnych.
Oryginalne tylko ze znakiem fabrycznym „AMADA”

Zastępca w Łodzi i woj. Łódzkie

H. Zmigrod i S-ka

Konstantynowska nr. 99, tel. 15-60.

**FORTEPIANY
PIANINA
FILHARMONJE**

Skład fortepianów

**KAROL
KOISCHWITZ**

ŁÓDZ
PIOTRKOWSKA 67

Tel. 54-78 i 24-72

Wielki wybór,
Niskie ceny.

Agent

dobrze wprowadzony w
branży winno-kolonjalnej
poszukiwany na pensję i
prowinję. Wyczerpujące of-
erty pod „Pracowity” do
adm. Rozwoju” 8/96-1

Uczelnia Praktycznej
Handlowości
Pawła Kina
Karłowicza 8

przyjmuje zapisy na wszelkie
Przedmioty handlowe i na języki

na raty! Tani! Najdłuż-
sze terminy! Towary
manufakturowe, galanteryj-
ne, obuwie, białe towary
firanki, kołdry, bieliznę mę-
ską, damską poleca „Kre-
dyt” Nawrot 15. Uwaga!
I piętro. 8032-1

zł. 7.000.— poszukuje na
18 proc. Zabezpiecze-
nie hipoteczne dam pier-
wszorządne. Zgłoszenia
pod „Centrum Łodzi” przy-
muje adm. „Rozwoju”
8666-3

Wapno plechelińskie marmurowe Cement, Gips,
„Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka
Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do po-
sadzki na zimno „Duronyl”, Trzcina 3100-

Poleca wyłącznie przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 100-70.

Poszukuję spółnika lub spółniczki

z małym kapitałem do dobrze prosperującego interesu
Bliższych informacji udzieli J. CHMIEL Piotrkowska 100
od 4-6

Łodzianka!

która z Pań nie wie jeszcze, że OBRAZY, LUS-
TRA, LANDSZAFTY i t. p. kupić można najta-
niej na spłaty, bez doliczania procentów TYLKO

PO ŻŁ. 2 TYGODNIOWO w firmie
A. Kasprówicz i S-ka
Łódź, ul. Abramowskiego 7 sklep
(dawniej Gubertnawska)

REKLAMA TO POTĘGA!!!



PILNIKI i TARNIKI

najwyższego gatunku marki

„HOSSYB“

Złotkowskich Zakładów Stalowych Sp. Akc.

Wylączna sprzedaż

„ELIBOR“

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski
Oddział w Łodzi, ul. Kiłińskiego 70. Telefon 84.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi

wzywa Panów Absolwentów tej szkoły, którzy odbyli obowiązkową praktykę pozaszkolną do złożenia sprawozdań z odbytej praktyki do dn. 31 stycznia 1929 r.

4549—

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi, Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, podaje do wiadomości pp. właścicieli dorożek samochodowych, którzy dotychczas nie złożyli podań o odnowienie pozwoleń na prawo eksploatacji dorożek samochodowych w Łodzi na rok 1929 że o ile do dnia 31 stycznia 1929 roku powyższe podania nie wpłyną, dorożki takie z dniem 1 lutego 1929 roku będą z ruchu wycofane,

Stanisław Rapalski
Wiceprezydent m. Łodzi

Łódź, dnia 26 stycznia 1929 roku.

PLANY

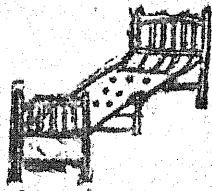
polityczno-budowlane
oraz kosztorysy na pożyczkę, przyjmuje technik budowlany

Mierzyślaw Woźniak
ul. Przejazd 67 m. 3

Lek. Dent.
PAULINA

Wierowska

Przyjmuje od 4—6 po poł.
Ewangelicka 1
tel. 66-90.



Łóżko

metalowe łatki krzesełka dziecięce
firmy „OMEGA“

Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Inłusza 4
Ładac we wszystkich
składowcach mebli.

Instrumenty muzyczne

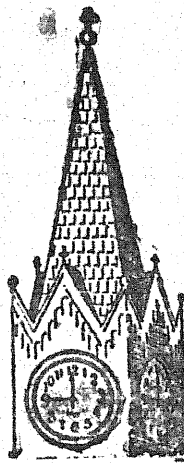
na najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych
Felksa Boniewicz
Łódź, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczniów ustępstwa. 4075—



Dobry zegarek
kupisz tylko
w firmie

Jan Chmiel

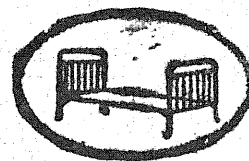
Łódź, Piotrkowska 100
Za gotówkę i na raty!



tel. 25—35

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde żądanie

Na dogodnych warunkach!!!



Łóżka metalowe, wózki spacerowe, umywalki, wyżymaczki, materace wysięciane druciane oraz do meblowych łóżek podług miary „Patent” oraz rowery kupuje się najtaniej
w fabrycznym składzie DUBSKOPOL
Łódź, Piotrkowska 78, (w podwórzu)

Ważne dla pań na karnawał!!!

NA WYPŁATE! NA WYPŁATE!
We wszystkich kolorach, Najlepszej jakości w najniższych cenach. Na najdogodniejszych warunkach
Crep-de-chine r p georgete, tafta, crep satine, jedwabna popelina, bengalina, walciany ryps, Jedwabne szale, chustki, apaszki, pończochy, bielizna, swetry i kostiumy, sweatrowe, torebki, parasolki, moc innych artykułów.

poleca Dom Wyplat „UN.VERSAL“
Leona RUBASZKINA KILINSKIEGO 44, tel. 36-48
PS. Stałych klientów, którzy nie otrzymali kalendarza uprasza się o zgłoszenie po takowy.

Gimnazjum wieczorne dla dorosłych
(z prawem wydawania świadectw)

A. WIEKZBICKIEGO
w Łodzi ul. Piotrkowska 88 (Al. Kościuszki 28)

Zapisy na drugie półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od 7—9 wiecz.
Początek II-go półrocza dn. 5 lutego.

OPLATY NISKIE. OPLATY NISKIE.

Gilzy Wenecja!!

z porównaną filtrującą watą
Całkowicie zabija zapachy organizm
palący przez zatruciem nikotyną
ŻĄDĄC WSZĘDZIE. ŻĄDĄC WSZĘDZIE.

B. RUSSŁA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i koś...

Łódź, ul. Kiłińskiego 89 m. 8 ob poczty

STOP! Chcesz kupić? MEBLE

Dobre, tanie
od Najskromniejszych
do Najwykwintniejszych

kupuj tylko w firmie

F. Wasiełski

1876 RZKOOWSKA 2, TEL. 43-08

Wielki wybór różnorodnych łóżek metalowych
Dogodne warunki. —oOo— Długoletnia gwarancja

Recepty pigułek Zahodnik

znana od 1602 roku, 2641—

Regulacja siładek, ochrona od rozkładania, ścieranie wątroby, nadmiernej otyłości, opłaca, oszu, udarzeń krwi do głowy usmierzają niebezpieczny czynnik zrew i przy aktywnościach, o obowiazują się łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyje 1 do 3 pigulek na noc.

Cena pudełko, zł. 1,35 wyrobu apteki
Karłowicki, Tuszynski, Warszawa Trębacka 4
żądac w aptekach i składach z „Zakonnikiem“



BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
 Rok założenia 1861 Wałkielicka № 15
 przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Złatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
 Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Pracownia ortopedyczna ST. LEWINSKIEJ

Łódź, Nawrot 38-a
 Istnieje od roku 1880.



Wyrabia opaski przeciw obwieszeń brzu-
 sznej; obniżaniu łopadka na
 czas ciąży po przebytym poro-
 dzeniu; opaski przeciw
 nerkowe i inne
Bandaże przepuklinowe wszelkiego ro-
 dzaju
Powstrzymuje się wypadnięcie maci-
 cy u kobiet. (Obsługa
 dańska)
Patent. Bandaż „Elasta“
 przeciw zylakom gruczołom i dla uformowania
 sgrubiałej nogi
Uwaga Bandaż „Elasta“ jest wykonany z
 tkaniny i gumy, nie ma, nie woni
 nego z bandażem ideal-
Wkładki na płaskie stopy. **Suspensorja**

Inż. Karol Folkierski Al. Kosciuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
 w sprawach technicznych

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziem-
 skich, gospodarstw wiejskich, domów, wil-
 li, fabryk, młynów wodnych, placów, skle-
 pów, interesów handlowych i t. p. Zają-
 twia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA“
 Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

Dobre ogłoszenia

Nota wytworzenie

Francuskiego lekcji poszu-
 je Oferty z podaniem
 wynagrodzenia do Admi-
 nistracji pod „Magister“
 6826—1

Kupno i sprzedaż

Cała Łódź, wie, że naj-
 lepiej kupuje się meble
 tylko w zakładzie tapicer-
 skim B-ci Gabałów Nawrot
 Nr. 8. Otomany, tapczany
 fotele krzesła, kredensy,
 garderoby, stoły, oraz przy-
 mujemy wszelkie zamówie-
 nia, wykonanie solidne Na
 raty — za gotówkę 4253

Kredens, stół, krzesła, oto-
 manę, szafę, łóżka, gar-
 derobę sprzedam Sienkiew-
 wicza 29 m. 42 Ofina I p,
 II wejście 8635 | 4

Sprzedam maszynę do szy-
 cia „Singera“ Sosnowa
 17 m. 1 8772—1

Do sprzedania sklep
 spożywczy z pokojem
 i kuchnią Wodna 26
 8784—1

Otomany fotele klubowe
 leżankę materace szafę
 stół dębowy, szafki nocne
 sprzedam tanio, prawie za
 cenę klienta, Główna 55
 prawa oficyna, 8780—1

Sklep spożywczy z poko-
 jem i kuchnią dobrze
 prosperujący z powodu
 zmiany interesu do sprze-
 dania zaraz wiadomość w
 administracji „Rozwoju“
 6806—1

Do sprzedania rolwaga lek-
 ka jednokonna i pies
 buldog po sławnym buldo-
 gu (Boksie) Kilińskiego 195
 8786—2

Dom murowany 2 piętrowy
 do sprzedania Wiado-
 mość Cymera 6 hipoteka
 czysta 6810—1

Jest gabinet do sprzedania
 w stylu nowoczesnym
 w zakładzie stolarskim, Kili-
 Ńskiego 118 6818—1

Do sprzedania pół domu
 w Zgierzu składającym
 się z 6 mieszkań wraz z
 ogródkiem, podział rejen-
 talny wraz sprzedaży wol-
 ne pokój, kuchnia i sklep
 nadający się na rzeźnictwo
 (ściany wyłożone kaflami)
 z piwnicami, cena przystęp-
 na. Wiadomość na miejscu
 Zgierz ul. 1 Maja 6
 6804—1

2 place położone na ul.
 Przemysłowej do sprze-
 dania, Wiad. u właściciela
 Przemysłowa 11 przy Brze-
 zińskiej

Z powodu otrzymania pra-
 du sprzedam motor 3
 HP naftowy w dobrym sta-
 nie cena przystępna wiado-
 mość Pabjanice ul. Pusta
 Nr. 8 Franciszek Józwiak
 6798—2

Pracownia do sprzedania z
 mieszkaniem z powodu
 wyjazdu zaraz Pośrednicy
 pożądani Wiadomość w
 administracji 6814—1

Pianino zagraniczne w dob-
 rym stanie jasne sprze-
 dam 6-ego Sierpnia 18 m.
 19, 6816—1

Maszynę do szycia sprze-
 dam tanio Grabowa Nr
 32 m. 15 6800—1

Pianina, fortepiany najta-
 niej na raty sprzedaje
 Chodkowski Sienkiewicza
 215 6832—1

Sprzedam piętrowy dom
 drewniany o 10 mieszka-
 niach bez długów tanio -
 część weksli ul. Głowac-
 kiego 12 dojazd jedyneką
 6824—1

Posady i prace

Chłopiec dobrze wychowa-
 ny do praktyki ogrod-
 niczej potrzebny Napiórko-
 wskiego 146 8786—1

Instytucja bankowa poszu-
 kuje urzędnika obeznanego
 z prowadzeniem archi-
 wum. Oferty sub „B. Z.“
 do administracji niniejsze-
 go pisma. 8760—2

Potrzebni ludzie do sprze-
 dazy obrazów i luster
 Skład Targowa 12 przy E-
 lektrowni 8792—2

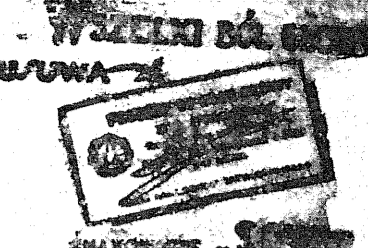
Potrzebna kobieta do wszy-
 stkiego łagodnego uspo-
 sobienia Al Kosciuszki 26
 m. 26 od 2—5 8794—1

Do szkoły potrzebna na przy-
 chodnie służąca z dobrymi
 świadectwami umiejąca go-
 tować Zgłaszać się od 3 do
 6-ej Piotrkowska 120
 8788—2

Potrzebna służąca umieją-
 ca gotować z dobrymi
 świadectwami Piotrkowska
 133 Skarżywska 6808—2

Samotną osobę przyjmie ul.
 Aleksandrowska 19 m
 29 8790—3

Potrzebna dziewczyna do
 sprzątania do południa
 Zgłaszać się Andrzeja Nr.
 13 m. 33 8742—1



wyrobu laboratorium przy-
 aptece S. HAMBURGA i
 S-ka w Łodzi Główna 50

Lokale i mieszkania

Pokój lub dwa wynajmę
 na dwa miesiące dobrze
 zapłacę zgłoszenia Główna
 55 m. 46 prawa oficyna
 parter 8777—1

Sklep duży z wystawo-
 wym oknem jest natych-
 miast do wypuszczenia
 Grabowa 32 8642—3

Do wynajęcia duży pokój
 umeblowany trzem e-
 wentualnie dwum paniom
 Piotrkowska 17 m. 65 od
 godz. 4 do 8. 8664—3

Przyjmę samotnego pana
 na mieszkanie Francisz-
 kańska 13 m. 29 Adamus
 8766—1

Poszukuję 3 pokojowe sło-
 neczne mieszkanie moż-
 liwie z wygodą mi w cen-
 trum miasta, lub zamienię
 pokój z kucanią za dopła-
 tą Oferty do administracji
 sub. „Gotówka“ 6822—1

Zagubione dokumenty

Zaginiony weksel z wystawie-
 nia Stefani i Bronisława
 Stępczyńskich na sumę zł.
 200,— na zlecenie Antonie-
 go Franciszkowskiego który
 niniejszym unieważnia-
 my 8782—3

Herszenberg Aron zagubił
 kartę mobilizacyjną wyd-
 w Łodzi 865—3

Zaginiona książka inwalidzka
 na imię i nazwisko Kasz-
 kiewicz Franciszek zamiesz-
 kały w Łodzi Złota 3.
 8774—1

Różne.

Poszukuje do bardzo ko-
 rzystnego interesu Spół-
 niczki samodzielnej lub
 spółnika oerty pod „100
 zł. gotówka“ 8692—5

Zrybłakał się pies wilk
 odebrać można za zwró-
 tem kosztów. Wilcza 20
 Dąbrówka 6828—1

Suknie halowe na raty
 pracownia sukien Chod-
 kowska Sienkiewicza 25
 6830—1



CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. z wyjątkiem 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 20 gr.
 Drobne ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem
 w tekście podzielona na 3 kolumny, z wyjątkiem na 5 kolumn. Akcydensowe i inatyzyna ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
 bezpłatne. Opłata za ogłoszenie się do gr. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podrywka obowiązuje na
 miesiąc. Ogłoszenia nie opłacone w całości nie będą drukowane. Adres w ogłoszeniu 15 minut przed 22—24.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 27 STYCZNIA 1929 r.

ZIMA W CAŁEJ PEŁNI



Gdy tylko śnieg pokryje podmiejskie wzgórza, a mróz zetnie okoliczne wody — tłumy mieszkańców uciekają z dusznego miasta, by spędzić parę wolnych godzin wśród słońca, śniegu i drzew, a sportowcy uprawiają z ochotą jazdę na saneczkach i łyżwach



Ogrody Watykanu, stanowiące jedyne miejsce przejazdów papieża, zanim sprawa watykańska nie będzie inaczej uregulowana o czym mówią coraz częściej



Posiedzenie Komisji Odszkodowań w Paryżu. Zasiadają tu (od prawej) przedstawiciele Rumunii, Belgii, Japonii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch

ZGON UCZONEGO



Zmarł w Kielcach wybitny uczonek polski, ś. p. Stanisław Jan Czarnowski. Członek Warszawskiego Instytutu Nauk antropologicznych



Pogrzeb W. K. Mikołaja Mikołajewicza w Antibes

Zgon wiceprezesa Izby Kontroli Najw.



Zmarł w Warszawie, wybitny znawca prawa, Dr. praw ś. p. Franciszek Niewiadomski, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa



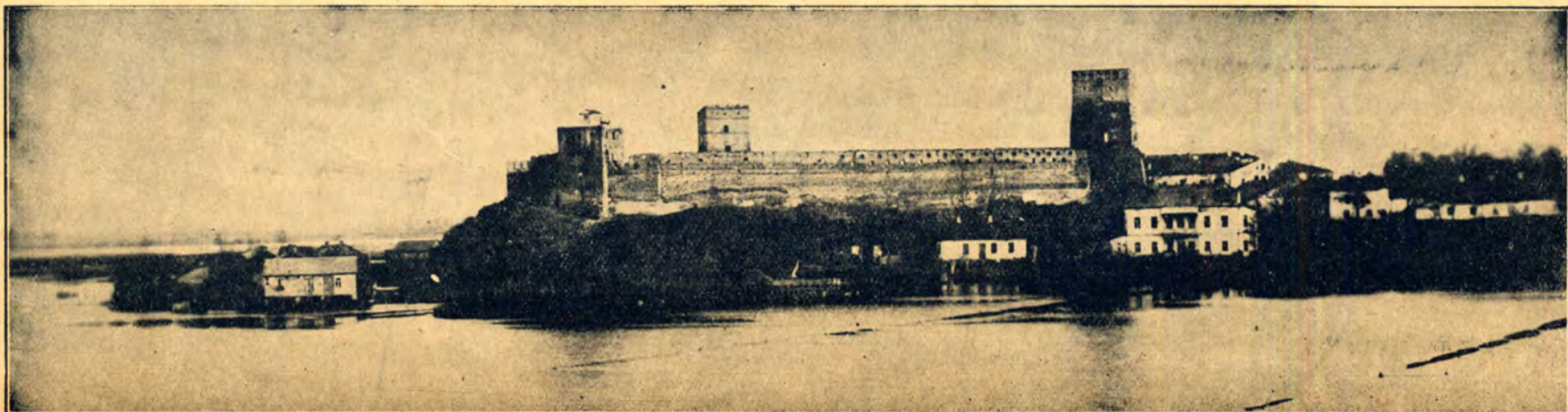
Regentowi Węgier, admirałowi Horthy'emu, poseł polski w Budapeszcie wręczył, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Wielką Wstęgę Orła Białego



Ambasador Chłapowski na poświęceniu sztandaru skautów w Paryżu



Wspaniały rekord czasu ustanowiony przez majora armii amerykańskiej, Carla Spatza, utrzymującego się w powietrzu przez 150 godz. 47 min. bez przerwy



Pałac w Łyżkach na Wołyniu, do którego niebawem ma być sprowadzony cudowny obraz Matki Boskiej Łatyżowskiej



SEZON MYŚLIWSKI

Płon małego „ko-
tła” na polowaniu
w opoczyńskim

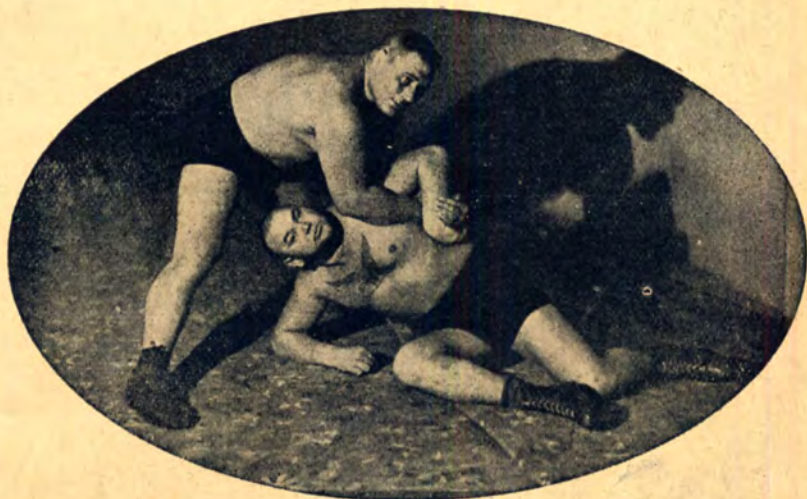
WŁASNA ŚLIZGAWKA

Młodzież gimna-
zjalna wprawia się
do hockeja na
własnym boisku



Niemiec Köhler stosuje przerzut głowy murzynowi Sikiemu

Z WARSZA- WSKIEGO CYRKU



Mistrz świata Garkowienko zakłada t. zw. „klucz” zapaśnikowi ukraińskiemu Orłowowi



TEATR POLSKI

Scena z „Włama-
nia” Adama Grzy-
mały - Siedleckie-
go w teatrze Pol-
skim: Marja Przy-
byłko - Potocka
(Karolina) i Juno-
sza Stępowski (Ło-
tyszyn)

„Cudowny pier-
ścień” baśń War-
neckiego: Aldona
Jasińska, Żeleński
i Wawel



P. M. Modzelewska w jednej ze swych kreacyj



Louise Lorraine i Karol Daue (Slim) w komedji „Slim cyrkowcem mimowoli”
fot. Metro Goldwin Mayer.



Anito Page, partnerka Norarro, lan-
suje nową modę
fot. Metro Goldwin Mayer.



„Kobziarz”

A. Kozakiewicz.



„Rok 1863”.

Grottger.

Z E Ś W I A T A



Skok narciarza ze sztucznej skoczni

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADĄĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

Przyjdź osobiście

albo nadeslij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, tak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy do sprawdzenia. — Warszawa, Psycho-grafolog Szyl-ler-Szokolnik, Redakcja „Swit”, Nowowiejska 32 m. 6.



DZIS
każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa-Garniob. 61 • P.K.O. — 9779



Model najmłodniejszego kapelusika, obciskającego głowę, a odsłaniającego czoło



Pesymiści wróżą już zmierzch fryzurze krótkowłosej, narazie jednak króluje ona niepodzielnie

Przeczytaj

Napisz

Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik zawierający wiele niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak to: **radjo** (aparaty i sprzęt), gramofony, patefony, płyty, maszyny do szycia, rowery, platery, zegarki, biżuterję i t. p., które sprzedajemy na obszarze całej Rzeczypospolitej drogą korespondencyjną na warunkach niezwykle dogodnych.

DOM TOWAROWY

M. OKOŃ

Warszawa, Zielna 11. Tel. 121-66.